Ner 88. Kraków, Sobota 18 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 kwietnia.

Od pewnego czasu zaczął się w Prusach pojawiać cały szereg znamion symptomatycznych, z których można już było wnosić poniekąd, że się zanosi na jakiś zwrot pomyślny w postępowaniu rządu z Polakami, zostającymi pod panowaniem pruskiem. Niedawno mianowany prezesem naczelnym Księstwa poznańskiego, obywatel miejscowy bar. Wilamowitz, zastrzegł sobie przy obejmowaniu urzędu tego, iż rząd zwolni go od przewodnictwa w komisyi kolonizacyjnej, dotąd zawsze prezesom naczelnym przydzielanego, co też rzeczywiście nastąpiło. Dały się też zaraz słyszeć głosy, które za rządowe poczytać można było, że system kolonizacyjny ma uledz racyonalnej zmianie i z politycznego stać się czysto ekonomicznym, czyli innemi słowy, zamiast dążyć do celu zgermanizowania ziem polskich drogą wykupywania większych dóbr z rąk polskich i rozdzielania ich między kolonistów z Niemiec sprowadzanych, działać jedynie w gospodarczym kierunku zmiany stosunku większych posiadłości do mniejszych, coby w najlepszym razie zapowiadać mogło, że komisya kolonizacyjna zakupywać odtąd będzie większe dobra z rąk czyichkolwiek, niekoniecznie samych polskich, a po rozparcelowaniu ich, sprzedawać będzie powstałe w ten sposób posiadłości włościańskie każdemu, kto się po nie zgłosi, bez różnicy narodowości. Obiegały też wieści, którym dotąd wyraźnie nie zaprzeczono, że Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim ma zostać jeden z prałatów polskich i że dotychczasowe rozporządzenia i instrukcye rządowe w sprawach szkolnych, mianowicie co do języka polskiego, mają być zmienione. Zapowiadano też i zaprowadzono już pewne ulgi w wykonywaniu ustawy banicyjnej.

Po rozejściu się tych wieści, odezwały się też różne głosy prasy niemieckiej, bądź przychylne, bądź wrogie tym znamionom zamiaru zerwania z dawnym systemem bismarkowskim, a będące zawsze dowodem, że i koła niemieckie ogarnia przeczucie, iż się na wkroczenie na właściwszą od dotychczasowej drogę zanosi. Głosy te streściliśmy już onegdaj w piśmie naszem. *Kreuz Ztg* zaznaczając z radością, że Polacy zaczynają się chwytać polityki zbliżenia się do państwa i interesowania się jego zadaniami, oświadczyła wyraźnie, że w sprawie obrony języka i historycznych tradycyj, jako „skarbów, które, jak się wyraża, i Niemcom są drogie,“ niema przyczyny prowadzenia dalszego sporu z Polakami i że na tem polu powinien rząd pruski rozpocząć z nimi układy, a może to uczynić bez ujmy dla swej powagi, kiedy nietylko prasa polska, ale i polscy reprezentanci w parlamencie i sejmie dają obecnie faktycznie wyraz polityce popierania zadań państwa. Przemawia też wyraźnie *Kreuz Ztg* za uchyleniem popełnionych dotychczas wyraźnych błędów politycznych, szczególnie na polu szkolnictwa i żąda przywrócenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach elementarnych polskich.

Jeśli już ten życzliwy dla Polaków głos poczytać można było za przeczucie, że się na zmianę dotychczasowego systemu zanosi, to tem wyraźniej zdawały się świadczyć o tem głosy niechętne Polakom, zdradzające obawę, że się system prześladowania ma skończyć, a przynajmniej uledz złagodzeniu. Takim głosem boleśnie zawiedzionych niechęci dla Polaków był artykuł *National Ztg*, wyrażający zaraz na wstępie, że prawdziwy patryota niemiecki mógłby „popaść w melancholijną zadumę z powodu wahania się rządu wobec żywiołu polskiego“ i uważający każdą udzieloną mu koncesyę za prostą stratę drogiego czasu w nieodzownym systemie niemczenia.

Najprzychylniejszy zaś dla Polaków i prawdziwem ciepłem poczciwego uczucia odznaczający się głos zabrała *Germania*, w którym ze ścisłą loicznością wylicza przyczyny, jakie na stanowczy zwrot w polityce rządu niemieckiego względem Polaków wpłynąć powinny. Wyjaśnia ona, że ograniczenie języka polskiego w szkołach elementarnych przyczynić się tylko może do zmniejszenia się tego hartu dusz ludu polskiego, zaczerpniętego z wiary, który go dotąd od wpływu socyalizmu tak skutecznie chronił, i zwraca następnie uwagę na to, że „życie narodów jest już i tak w obecnych twardych warunkach bardzo utrudnionem, a pokusa odpadnięcia od powagi państwowej i przyłączenia się do żywiołów przewrotu większą, niż kiedykolwiek. Kto więc w chwili takiej rozmyślnie stwarza i podtrzymuje niezadowolenie, mogąc je własną siłą usunąć, ten nie działa zaprawdę ani mądrze, ani też w interesie państwa.“

Mówiąc dalej o zbliżającej się walce cywilizacyi zachodniej z panslawistycznemi dążnościami Rosyi, oświadcza *Germania*, że kto w takiej chwili odrzucaćby chciał dobrowolnie życzliwość Polaków, ten przyczyniłby się tylko do dania dowodu, że „wielki moment“ napotkał na „generacyę małoduszną“.

Po tych wszystkich znamionach, zapowiadających jakąś rzeczywistą, czy przeczuwaną tylko skłonność rządu do obrania właściwszej drogi w postępowaniu z poddanymi swymi narodowości polskiej; po tych głosach prasy niemieckiej, bądź obawiających się chwiejności rządu, bądź wyjaśniających rzetelną stronę sytuacyi i zachęcających rząd do zaniechania polityki antipolskiej — zjawił się nareszcie czyn, który już można poczytać poniekąd za początek rzeczywiście dokonywującego się zwrotu. Wyszło bowiem rozporządzenie ministeryalne do rejencyi poznańskiej i bydgoskiej, które pozwala nauczycielom udzielać prywatnej nauki języka polskiego, co im było dotąd jak najsurowiej wzbronionem, i nakazuje, aby im lokal szkolny na ten cel dano do dyspozycyi. Nadto: gdzie nauka religii polskim dzieciom udziela się w niemieckim języku, tam ma być potrzeba przywrócenia polskiego języka w interesie skuteczności nauki religii zbadaną i stosownie załatwioną.

Rozporządzenie to nie odwołuje wprawdzie jeszcze rozporządzenia z r. 1887, wywołanego rozkazem gabinetowym, ale obudza wszelką nadzieję, że to z czasem nastąpi. To też pisma polskie poznańskie witają rozporządzenie to z wielkiem zadowoleniem, a poczytując je za „początek“ pożądanego zwrotu, przypisują je głównie inicyatywie cesarskiej i temu uczuciu sprawiedliwości, które cesarz wypowiedział w słowach: „równa miara dla wszystkich.“

Na pomyślność zwrotu, który wprawdzie jeszcze nie nastąpił, ale który rozporządzenia te i inne znamiona symptomatyczne zdają się zapowiadać, złożyło się wprawdzie dużo przyczyn, niezależnych od woli i zabiegów Polaków, pod zaborem pruskim zostających. Ustawy banicyjne wywołały brak robotnika, który równie właścicielom niemieckim większych włości, jak i naszym dokuczył; sprawozdania komisyi kolonizacyjnej wykazały niepokonalne prawie trudności w zwabianiu potrzebnej liczby nabywców z dalszych stron niemieckich i wynikające ztąd opłakane gospodarstwo w rozparcelowanych, a nie sprzedanych dotąd dobrach, których pola leżą dziś odłogiem; nie pozostało też bez wpływu na rząd spostrzeżenie, że zabiegi socyalistyczne daleko mniej przystępu znajdują u przejętego wiarą ludu naszego, niż u mieszkańców innych stron niemieckich; wpłynąć też na niego mogły względy na obecną sytuacyę polityczną, nakazujące unikanie zniechęcania sobie ludności polskiej, na co *Germania* tak wymownie zwróciła uwagę. Wszystko to stawia jasno przed oczy rządowi, że bezwzględność systemu bismarckowskiego wypływała więcej z niepohamowanej namiętności, niż z dobrze rozważonych względów na racyę stanu, na którą lubił się powoływać. Ale mimo tego wszystkiego przyznać jednak należy główną część zasługi w zapowiadającym się zwrocie pomyślnym umiarkowaniu i taktowi, jaki ziomkowie nasi, zostający pod zaborem pruskim, umieli łączyć z niezłomną wytrwałością w obronie swych praw religijnych i narodowych. Od dalszego wytrwania na obranej drodze, od oględnego działania na niej, niewyłączającego bynajmniej energii w zaznaczaniu swych postulatów, gdy tego zajdzie potrzeba, zależeć będą dalsze powodzenia w sprawie utrzymania i rozwoju narodowości polskiej pod zaborem pruskim, których pomyślnego przebiegu wyczekiwać tu będziemy z najżywszem zadowoleniem.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że cała poważniejsza prasa polska, nawet liberalna, jednogłośnie napiętnowała rozrzuconą, z powodu 100-letniej rocznicy Konstytucyi 3 maja, po Królestwie Polskiem odezwę, jako wybryk tak zdrożny, że go chyba przypisać można moskiewskim ajentom prowokacyjnym. Unikamy niepotrzebnej i bezowocnej polemiki, lecz mamy sobie zawsze za obowiązek notować ważniejsze bałamuctwa polityczne *Nowej Reformy*, szkodzące sprawie publicznej, aby ostrzedz tych, którzy prawdę wiedzieć chcą. Tak postąpiliśmy onegdaj, zestawiając korespondencyę warszawską *Nowej Reformy* z głosami całej poważnej prasy polskiej o odezwie, nazwanej przez *Nową Reformę* „gorąco patryotyczną i demokratyczną.“ Cytat był wiernie przytoczony. Popełniliśmy tylko jednę niedokładność. Oto oszczędzając miłość własną *Nowej Reformy*, opuściliśmy ostatni ustęp owej korespondencyi, w którym opisane jest, jak po rozlaniu asafetydy w teatrze i po oblaniu kwasem siarkowym wychodzących z przedstawienia rosyjskiego, Moskale widocznie zaczynają się czuć nie u siebie w Warszawie, a niektórzy nawet myślą już o wyjeździe. Czy to zaślepienie, czy naiwność?

N. Reforma mówi wczoraj „o zwyrodnieniu etycznem,“ „o denuncyacyi ludzi i dzienników.“ Potępienie stanowcze odezwy, siejącej zawiść społeczną i zachęcającej do manifestacyj, mogących nieobliczone nieszczęścia sprowadzić na kraj, nie jest „zwyrodnieniem etycznem,“ lecz przeciwnie aktem, wskazanym poczuciem patryotycznem i najzdrowszą etyką. Taki akt spełniła cała uczciwa prasa polska. Denuncyacyą zaś niegodną nazwać należy wczorajsze twierdzenie *N. Reformy*, nie wiemy na jakiej informacyi oparte, że odezwę wydała „gorętsza część młodzieży.“ Dziecinnem jest w końcu twierdzenie *N. Reformy*, iż przez poruszenie tej sprawy poszła prasa na rękę rządowi rosyjskiemu. Czyż *N. Reforma* mniema, że z naszych gazet dowiadują się Moskale, co się dzieje w Warszawie? Czyż myśli, że policya moskiewska nie dostała do rąk tej odezwy? Niech czyta dzienniki rosyjskie. Znajdzie tam codziennie korespondencye z Warszawy, w których ta i jeszcze inne odezwy są dokładnie streszczone, a *Mosk. Wiedomosti* podają nawet format i rodzaj papieru, jakiego na odezwy użyto.

Nie wdając się na razie w dalszą polemikę, wyrażamy przekonanie, iż cała uczciwa prasa polska, potępiając cel i tendencyę owej odezwy i ostrzegając wczas społeczeństwo polskie przed zastawionemi na nie sidłami, spełniła godnie swój obowiązek.

Przegląd polityczny.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po wyborze prezydyum, przedłożył minister Steinbach budżet na rok 1891 bez żadnej zmiany, a więc tak, jak go ułożył poprzedni minister Dr Dunajewski. Wszelkie nowe wydatki, które się okażą konieczne, wypadnie zaspokoić kredytami dodatkowemi. Następnie zabrał głos poseł Jaworski i wniósł, aby na mowę tronową odpowiedziała Izba adresem, a „ażeby wszystkim stronnictwom daną była możność do wyrażenia swoich zapatrywań przy układaniu adresu,“ zaproponował, aby komisya adresowa składała się z 36 członków. Deput. Plener przedstawił taki sam wniosek, dodając, iż „odpowiada on zarówno lojalnym uczuciom wszystkich partyj, jak i parlamentarnej praktyce.“ Młodoczech Engel postawił samodzielny wniosek o ułożenie adresu „w oceneniu obecnych stosunków politycznych.“ Wnioski te przyjęto, a wybór komisyi adresowej odbędzie się w poniedziałek. Z wniosków samoistnych, wniesionych z inicyatywy poselskiej, wypada podnieść wniosek deput. Czecza i tow. w sprawie rewizyi ustawy z r. 1880 o zarazie bydlęcej. — Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sejm pruski zakończyć miał dzisiaj drugie obrady nad ordynacyą dla gmin wiejskich; bezpośrednio po nich nastąpić ma trzecie czytanie projektu. Mimo wszystkich trudności, jakie obóz konserwatywny stawia ustawie, w kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że projekt będzie uchwalony, a to na podstawie kompromisu, ułożonego w komisyi. Rząd postanowił użyć całego swojego wpływu, żeby nie wyrzec się jakiegokolwiek z zasadniczych postanowień projektu.

O ostatecznym rezultacie wyboru w geestemündzkim obwodzie dzisiejsze depesze przyniosą stanowczą wiadomość. Według wyników, jakie były wiadome do dnia wczorajszego, Bismarck otrzymał 7.040, Schmalfeld (soc. demok.) 3.604, Adloff (wolnomyślny) 2.503 i Plate (welf) 2.981 głosów. Zdaje się przeto, że będzie musiało przyjść do wyboru ściślejszego między Bismarckiem a Schmalfeldem, którego wynik także będzie wątpliwy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wolnomyślni głosować będą za kandydatem socyalno demokratycznym, a welfowie wstrzymają się od głosowania.

Odpowiedź p. Blaina na ostatnią notę włoską w żadnym razie zadowolnić nie będzie mogła rządu włoskiego; stylizacya jej jest nawet do pewnego stopnia niegrzeczna. Nie mamy do tej chwili wiadomości, jak ją przyjęła prasa włoska; należy się atoli spodziewać, że spór międzynarodowy w sprawie nowo-orleańskiej wchodzi ponownie w fazę ostrzejszą.

La France utrzymuje, że baron Mobrenheim powiadomiony jest już stanowczo o przyjeździe do Paryża carewicza rosyjskiego, albo w jesieni, albo na przyszłą wiosnę. Przedtem ma się carewicz udać na północ; z Danii morzem przybędzie do Francyi. Rząd Rzeczypospolitej zamierza zapobiedz manifestacyom, mogącym dać temat do politycznych komentarzy. Powrót carewicza do Rosyi projektowany jest przez morze Śródziemne i Konstantynopol.

Angielskie dzienniki otrzymują z Petersburga wiadomość o przygotowaniach militarnych w Rosyi; minister wojny upoważniony ma być do zakładania nowych strategicznych dróg w Królestwie Polskiem; siła marynarki będzie zdwojona. Dzienniki rumuńskie donoszą znowu o niepokojących zbrojeniach w Bessarabii.

Serbski dziennik urzędowy publikuje pisma i depesze, jakie minister-prezydent odebrał z różnych stron kraju, wyrażające radość z powodu załatwienia sprawy pobytu w stolicy rodziców królewskich.

Krąży pogłoska, że rząd serbski zamierza w razie, gdyby ministeryum bułgarskie nie dało zadowalniającej odpowiedzi na żądanie wyjaśnień co do ruchów zbrojnych na granicy, — wystosować notę protestującą przeciwko owym ruchom.

Prezydent portugalskich ministrów, jenerał d' Abreu, wręczył królowi dymisyę całego gabinetu. Do kroku tego ministeryum spowodowane było okolicznością, że nie mogło skutecznie obronić i przeprowadzić ugody z Anglią, jaka w dniu 4-go maja miała być przedłożona kortezom. Jenerał d' Abreu doradza królowi powołać rząd konserwatywny; król prosił go, żeby aż do utworzenia nowego gabinetu prowizorycznie kierował sterem państwa.

Z Afryki donoszą o walkach krajowców między Mwapwa a Tabora. Sądzą, że rządy angielski i niemiecki wyszlą ekspedycye dla przywrócenia porządku.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 15 kwietnia.

(?) Domysł, że Izba panów może jednomyślnie uchwali adres, będący parafrazą mowy tronowej, okazał się słusznym. Komisya bowiem adresowa, pod prezydencyą kardynała hr. Schönborna, zgodziła się jednomyślnie na adres, który opracuje hr. Franciszek Falkenhayn, brat ministra rolnictwa. Ta uchwała komisyi Izby panów jest nader doniosłym wypadkiem. Nigdy dotąd parowie nie zgodzili się na wspólny adres. W Izbie panów przeciwne zasady, choć *suaviter in modo*, występują jednak *de facto* ostrzej, niż w Izbie poselskiej. Ks. Karol Schwarzenberg starszy z jednej, a kawaler Schmerling z drugiej strony — to dwa bieguny konserwatywnego federalizmu a liberalnego centralizmu. W Izbie poselskiej hr. Hohenwart a baron Chlumetzky — to już bardzo znacznie złagodzony kontrast owych sprzecznych zasad. Wprawdzie ani ks. Schwarzenberg, ani kawaler Schmerling nie zasiadają w komisyi adresowej, jednakże w Izbie panów stronnictwa są tak ściśle zorganizowane, że uchwała komisyi adresowej niewątpliwie potwierdzoną będzie uchwałą pełnej Izby.

Jeżeli zatem stało się rzeczą możliwą, że przeciwnicy w Izbie panów zgodzili się na wspólny adres, będący parafrazą mowy od tronu, jest to

---

W pięćdziesięcioletnią rocznicę.

(Dokończenie).

Wzywany ustawicznie na prowincyę, dla pośpiechu konno odbywał Marcinkowski swe lekarskie wycieczki, a z żołnierskiego rzemiosła zostało mu rycerskie zamiłowanie do koni, których miał zawsze kilka, nieraz wielomilowe na nich odbywając podróże. Ból nerwowy w nodze zbyt często na tę jedynie pozwalał lokomocyę. Chcąc uśmierzyć newralgię, przykładał wezykatoryę i z jątrzącą się raną konia dosiadał, nigdy się nie wymawiając brakiem sił i zdrowia, wyczerpanego nadmiarem czynności. A jednocześnie, co miał, to oddawał na cele publiczne, na jałmużny prywatne, z hojnością rozrzutnika. W testamencie swoim, folgując w ostatniem pożegnaniu tajonym uczuciom duszy, poczuwa się do tłumaczenia się z tego, co w oczach ogółu uważanem być mogło za przesadę. A najprzód z użycia znacznych w końcu dochodów rosnącego w sławę lekarza: „Wystawcie sobie rozrzutnego człowieka, który, skoro jaką rzecz zobaczy, co pasyi jego dogodzi, nie pyta, czy rozsądnie, by kupić, ale dogadzając swej chuci, wyrzuca pieniądze. Otóż taką samą chuć wlał Pan Bóg w mą duszę. Kiedym widział, że wydatkiem pieniędzy na pożyteczne cele mógłem dogodzić tej żarliwości mej duszy, z jakąż przyjemnością wydawałem, ciesząc się zawsze, że to moja prawdziwa własność, mój, że tak powiem, utwór, którym dysponuję. Miło mi było dogodzić sobie natychmiast i patrzeć za życia na skutki mych usiłowań.“ A dalej na drugie odpowiada pytanie z podniosłą prostotą, która kruszy naszą słabość i małoduszność, zawstydza wspaniałym przykładem wielkiego serca, przejawiającego się w tych słowach: „Dlaczego, spytają, ten człowiek jak zapamiętały pracował do upadłego, uparty — nie zważając na żadne udzielane mu rady? To tylko ten odgadnie i zrozumie, kto kiedykolwiek w swej duszy żywo uczuł, co to jest pełnić powinność. Tego żądła, tej niespokojności, którą Pan Bóg wlał w duszę moją (boć ja sobie nic nie dałem, wszystko, co we mnie było, są Jego dary), inaczej poskromić nie mógłem, jak ciągle zajmując się pracą. Mnie jeść i spać, choćbym był najbardziej zmęczony, nie prędzej smakowało, ażem całodzienną pracę ukończył. Prawda, że nieraz Bóg wiele po mnie wymagał; nigdym się na to nie oburzał, zawsze równie ochoczy byłem, gdy chodziło o to, aby drugiemu dopomódz.“

W tej ostatniej godzinie wyrzuca sobie tylko pozory na zewnątrz odpychające, które niekiedy oblekały w nim żądzę zupełnej niezawisłości. Dla tego to niezawisłości pragnienia gotów był wszystkiego sobie odmówić. Te ostatnie zwierzenia nieskorego do nich człowieka dają miarę charakteru i duszy. Co do nich dodać, jeśli nie słowa, któremi Marcinkowski odpowiadał raz na publiczne uczczenie i hołdy: „Boże daj, bym zupełnie potrafił zapomnieć o sobie, bym wyrzeczeniem się samego siebie doszedł do owej doskonałości, jakiej Zbawiciel świata po zwolennikach swojej nauki wymagał. Boże daj, by mi chęć pełnienia moich powinności nigdy nie zastygła, abym do końca mego życia dotrwał w miłości bliźniego.“ Spełniły się owe zaniesione do nieba prośby i życzenia. Gorejące serce nie zastygło, ani skrzepło w zapale służenia i ratowania bliźnich i bliskich, choć o mało co nie pękło w ostatniej próbie — chyba jeszcze cięższej od przegranej wobec obcego wroga. Teraz domowy pojawił się nieprzyjaciel, aby siać kąkol na ojczystej niwie, aby udaremnić nierozumnym szałem robotę życia Marcinkowskiego. Pisanem chyba najzacniejszym z pośród nas kosztować z kielicha tej męki, nad inne gorzkiej i rozpacznej. Spiski zagraniczne nowe w Polsce całej chciały wywołać ruchy. Że sumienie narodowe i zdrowy zmysł polityczny nie pozwalał Marcinkowskiemu przykładać ręki do robót, które potępiał, zaczęto jego powagę i potęgę podkopywać, aby się pozbyć najznaczniejszego przeciwnika rewolucyjnych wybuchów. „Pierwszy raz w ciągu ofiarnego żywota zaczął być pomijanym w sprawach publicznych; poznał, że mu się ziemia z pod nóg usuwa; że społeczeństwo dotychczas jego hasłom posłuszne, ku innym się zwraca gwiazdom przewodnim, aby iść za ich mgławicami.“ Nadeszły wypadki roku 1846, i odbiły się bolesnem echem w zranionej duszy Marcinkowskiego. Człowiek, który całe życie jednej poświęcił myśli, a całą duszę wlał w jedno szlachetne dążenie, musiał się uczuć złamanym, gdy widział owoc swych wieloletnich usiłowań narażony na zagładę. Cierpiał za miliony, jak Konrad, bolał nad ruiną wszystkiego, co skrzętne jego ręce przez lat dziesięć stawiały. Otrzymał wtedy cios śmiertelny, z którego już się podnieść nie miał. Moralne cierpienie odbiło się na zdrowiu oddawna podkopanem ciągłem i zupełnem o sobie zapomnieniem. I teraz jeszcze, acz choroba płucna szybkiemi postępowała kroki — obiegał jeszcze poddasza chorych, on z wszystkich najchorszy, bo i na duchu i na ciele złamany. Ów bólów ból, pochodzący z zatrucia ducha narodowego, o którym mówił psalmista i prorok tych mrocznych nad inne dni przełomu, trawił i strawił Marcinkowskiego w pełni życia i sił, któremi mógł był jeszcze długo krajowi służyć.

W sierpniu 1846 r. czując, iż dłużej nie zdoła w Poznaniu czynnemu oddawać się poświęceniu, udał się na wieś do przyjaciela, do Dąbrówki, i tam 7 listopada życie zakończył. Pogrzeb jego uwydatnił lepsze strony społeczeństwa, wśród którego pracował. Był to istny tryumf cnoty, przed którą wszystkie stany, wszystkie odcienia skłoniły czoło, ugięły kolano. W pięknym prostotą i podniosłością testamencie, z którego już niejeden przytoczyliśmy ustęp, Marcinkowski prosił, aby go pochowano jako ubogiego człowieka, coby się zaś oszczędziło grosza, rozdać polecał biednym. „Całe życie nieprzyjazny okazałościom pogrzebowym“ lękał się żałobnej pompy. Nie zarządzony, lecz prosto z serca płynący udział zgromadził wokoło ubogiej trumny nieprzeliczone rzesze, które przeczuły instynktem, co kraj, co dzielnica wielkopolska utraciła przez śmierć Marcinkowskiego.

Dr Zielewicz zamyka swą pracę poglądem na lekarskie znaczenie i kierunek Marcinkowskiego, rozbiera medyczne rozprawy, wskazuje jego stanowisko wobec ówczesnych metod leczniczych i znakomitych doktorów zagranicznych. Ciekawy to przyczynek do historyi rozwoju sztuki, urastającej do znaczenia posłannictwa, w ludziach tej miary, co Marcinkowski. Z powyższego, szerszego sprawozdania widzimy, jak starannie biograf usiłował swą pracę uzupełnić. Nie brak i anneksów w listach Marcinkowskiego i dokumentach urzędowych. Znalazły się i pięknie wykonane portrety głównych współpracowników i przyjaciół Marcinkowskiego, a śliczne wizerunki jenerała Chłapowskiego i hr. Macieja Mielżyńskiego uprzytomniają nam te dwie rycerskie postacie, na których duch niezłomny zewnętrznie nawet swe piętno wycisnął. Piękny i czysty druk, staranna korekta i wogóle piękne wydanie odpowiada wymaganiom jubileuszowej publikacyi.

Zastrzegał się Marcinkowski, aby mu nie stawiano grobowego pomnika, nie odznaczano mogiły na poznańskim cmentarzu św. Wojciecha. Hr. Maciej Mielżyński, folgując przyjaźni, prostym polnym głazem wyróżnił grób człowieka, który granitową miał niezłomność, a prostotę i szczerość serca sztucznem ociosaniem nienadwerężoną. Odtąd nieraz podniesiono myśl pomników, przynależnych wielkiej zasłudze. Ostatecznie jednak nie potrzebuje on innego nad to Towarzystwo, imię jego noszące, które spełniło myśl jego i marzenie, wyzyskując złożone w łonie ludu zdolności i siły, opierając na świeżych ramionach ciężar społecznych odpowiedzialności i zachodów. Nikną klasy przewodnie, jak zniknęły ich przywileje, ubywa dworów polskich, do których ruina zagląda, przerzedziły się szeregi szlachty, rycerstwa dziedzicznego zabrakło. A jednak, acz wiele już baszt obronnych runęło, Poznańskie wytrzymało i przetrzymało ostatnią próbę, dzięki temu, który pogrobową działalnością przyczynił się w znacznej części do powołania nowych sił w szeregi narodowe, do wytworzenia trzeciego stanu, pod którego wpływem polszczeją dziś szybko wielkopolskie miasteczka, do zbudzenia wśród ludu świadomości narodowej i narodowych też uczuć i zobowiązań. Półwiekowa robota pięknego doczekała się plonu; oby druga stuletniej działalności doprowadzić mogła do zwycięskiego żniwa, oby zwłaszcza litościwe niebo raczyło zpośród nas wzbudzać serca tak gorące, tak pełne ofiarności i poświęcenia, jakiem było Marcinkowskiego serce i dusza. Węgły to budowy przyszłości, zworniki sklepienia, ołtarze świętego ognia, zkąd całe pokolenia czerpią iskry ożywcze wytrwałości i miłości.

F....

niezbity dowód, że ta mowa w sposób całkiem odpowiedni zakreśliła program nowej kadencyi. Dalej zaś narzuca się wniosek, że skoro skrajni federaliści i skrajni centraliści Izby panów mogą się zgodzić na wspólny adres, możliwość taka istnieje także co do Izby poselskiej. Wprawdzie dzienniki niemieckie dziś twierdzą, że lewica nie przystanie na wspólny adres, lecz stanowczo zaznaczy swoje specyalne zasady i życzenia. Atoli dzienniki te w ostatnich czasach tak często zapowiadały inną taktykę, aniżeli ta, której się potem chwyciła lewica, że i dziś nie mamy powodu przypisywać ich wywodom wielkiej doniosłości. Lewica potrzebuje tylko stanąć na podstawie swego programu wyborczego z 8 lutego b. r., aby bez popełnienia niekonsekwecyi przystać na projekt adresu, będący parafrazą mowy od tronu. Skoro zaś pp. Plener i Chlumetzky zdołali przezwyciężyć swój wielki nibyto wstręt do osobistego znoszenia się z hr. Hohenwartem, może także w kwestyi adresu uwolnią się z pod wpływu rad dziennikarskich.

Co do ukonstytuowania „klubu konserwatywnego“ mamy jeszcze do zaznaczenia, że składa się on z 72 członków rzeczywistych, a raczej tylu ich liczyć będzie po wyborach uzupełniających w kuryi w. posiadłości Czech (w miejsce powołanego do Izby panów Hlavki i hr. Czernina, który złożył mandat poselski). Z klubem tym zawsze głosować będą X. Dr Jordan (Gorycya), dwaj Staroczesi Dr Dostal i Leon Pollak (żyd), tudzież 10 Morawian. Hr. Hohenwart zatem rozporządza 85 głosami. Bardzo ważną rzeczą jest, że wstąpili do klubu dwaj konserwatywni reprezentanci „ostrego tonu“ z Tyrolu, Zallinger i bar. Dipauli, którzy w ubiegłej sesyi nietylko nie należeli do żadnego klubu, ale nadto często przemawiali i głosowali przeciwko prawicy. Nie wstąpili do klubu konserwatystów pp. Lienbacher i Schider z Salzburga, tudzież zaliczany przez nas do prawicy baron Rollsberg ze Szlązka, który się przyłączył do frakcyi hr. Coroniniego.

Z Koła polskiego.

Od Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego, odbytem d. 14 kwietnia, przed rozpoczęciem rozpraw nad przedmiotami na porządku dziennym będącemi, udzielił przewodniczący p. Jaworski głosu p. Bilińskiemu, który zapytał, czy, jako były referent komisyi giełdowej, ma w Izbie podnieść sprawę podatku giełdowego. Koło jednomyślnie oświadczyło się w zasadzie za takim wnioskiem, pozostawiając bliższe tegoż omówienie do czasu, gdy p. Biliński z gotowym wnioskiem, w Izbie wnieść się mającym, do Koła przyjdzie. — Następnie otrzymał głos p. Lewakowski, który doniósł, iż został wezwany przez Radę miasta Lwowa do wyjednania poparcia Koła u ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie wniesionego rekursu przeciw systowaniu uchwały Rady gminnej miasta Lwowa z dnia 19 marca b. r., powziętej w celu urządzenia obchodu pamiątkowego stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja. — P. Łoś oświadczył, że został również wezwany telegraficznie przez Radę powiatową rudeńską w tym samym przedmiocie, zażądał jednak od prezesa tejże Rady wyjaśnienia, czy tamże nie zaszedł jaki szczególny wypadek zakazu od miejscowego starostwa, jest mu bowiem wiadomem, iż ogólnego zakazu od władz administracyjnych nie było. — P. Smolka oświadcza, iż podobne wezwanie również otrzymał. Ze względu, iż rekurs wyż wspomniany do ministerstwa został wniesiony, nie należy sprawy przesądzać, lecz wyczekać jej rozstrzygnienia. Z ust namiestnika samego zaś wie, iż zakazu obchodu, choćby najuroczystszego, nie wydano, byle takowy nie zmienił się w uliczną demonstracyę.

Przewodniczący p. Jaworski tak samo słyszał od Namiestnika i dzieli zdanie p. Smolki, iż sprawy przed rozstrzygnięciem rekursu przesądzać nie należy.

Po dłuższej i wyczerpującej rozprawie, w której zabierali głos pp.: Weigel, Sokołowski, Rutowski, Popowski, Byk, Dawid Abrahamowicz, Ruczka, Lewicki i Jędrzejowicz, postawił p. Piniński wniosek następującej treści: „Koło zaleca swemu prezydyum zażądanie bliższych wyjaśnień od p. Ministra spraw wewnętrznych, z powodu postępowania władz politycznych w sprawie obchodu stuletniej rocznicy 3 Maja.“ — Wniosek p. Pinińskiego przyjęło Koło jednomyślnie, również jak i wniosek p. Lewakowskiego tej treści: „Koło uchwali polecić swemu prezydyum staranie się usilne o jaknajrychlejsze załatwienie rekursu Rady miasta Lwowa przed terminem obchodu rocznicy 3 Maja.“ P. Jaworski oświadczył, że, stosując się do powziętych uchwał, uda się do p. Ministra spraw wewnętrznych, a rozdzielając sprawę rekursu od wrzekomego zakazu obchodu, w pierwszym kierunku starać się będzie o spieszne załatwienie rekursu, w drugim zaś domagać się będzie objaśnienia co do obchodu w myśl przemówienia p. Szczepanowskiego, a mianowicie tak co do szczegółów obchodu, jak też co do podciągnienia tego obchodu pod § 65 ustawy karnej, jak to w motywach dyrekcyi policyi lwowskiej do prezydyum Izby adwokackiej lwowskiej było wyrażonem.

Przystąpiono do załatwienia spraw na porządku dziennym Koła będących. — Wybrano wiceprezesem Koła Dra Czerkawskiego 30 głosami na 44 oddanych kartek. — Sekretarzami Koła wybrano jednogłośnie przez aklamacyą byłego sekretarza p. Łosia i p. Wielowiejskiego.

Przewodniczący p. Jaworski zawiadamia, iż wskutek porozumienia się klubów, zostających z sobą w styczności, przyjęto następującą normę w obsadzaniu komisyj izbowych podług klubów, a mianowicie:

Do komisyj, złożonych z 36 członków, wejdą: 12 posłów ze zjednoczonej lewicy, 10 z partyi konserwatywnej, 8 Polaków, 2 Czechów, 2 „Deutsch-Nationale,“ 1 z klubu liberalnego centrum i 1 z grona posłów do żadnego klubu nienależących.

Do komisyj z 24 członków: 8 ze zjednocz. lewicy, 7 konserw., 5 Polaków, 2 Czechów, 1 nar.-niem., 1 z liberaln. centrum.

Do komisyj z 18 członków: 6 z zjedn. lewicy, 5 konserw., 4 Polaków, 1 narod. niem., 1 liber. centr, 1 Czech.

Do komisyj z 15 członków: 5 z zjedn. lew., 4 konserw., 4 Polaków, 1 narod. niem., 1 Czech.

Koło przyjęło powyższy stosunek i zgodziło się na to, żeby Rusinom galicyjskim udzielono liczbę miejsc w komisyach izbowych, odpowiadającą stosunkowi liczebnemu ich stronnictwa do całej liczby posłow galicyjskich.

Następnie zawiadamia przewodniczący p. Jaworski, iż kluby, w styczności ze sobą zostające, zgodziły się na wybór p. Smolki na prezydenta Izby, p. Chlumetzky'ego na I wiceprezydenta Izby, wybór zaś II wiceprezydenta Izby pozostawiono woli klubu konserwatywnego, wskutek czego p. Dr Kathrein na II wiceprezydenta Izby został desygnowany. — Na sekretarzy izbowych z Koła polskiego przeznaczyło Koło pp.: Cieńskiego i Wielowiejskiego.

W końcu przystąpiło Koło do wyboru swej komisyi parlamentarnej. Na 43 głosujących zostali wybrani:

P. Jaworski 42 głosami, p. Czerkawski 39, p. Benoë 38, p. Biliński 35 i p. Madeyski 32 głosami.

Kraj. kurs dla dozorców melioracyjnych.

Lwów 16 kwietnia.

(X) Potrzeba przygotowania niższego personalu technicznego dla rozwinięcia melioracyi w kraju została jeszcze przed kilku laty stwierdzoną, kiedy Sejm polecił Wydziałowi krajowemu urządzenie w tym celu kursu melioracyjnego. Kurs, zaprowadzony początkowo w Dublanach miał na celu udzielenie uczniom nauki teoretycznej, zresztą nie mieli ci uczniowie sposobności do nabycia wprawy wykonania robót praktycznych. Dopiero w r. z. Sejm, chcąc zaradzić brakowi należycie ukwalifikowanych dozorców melioracyjnych, upoważnił Wydział krajowy do reaktywowania praktycznego kursu dozorców melioracyjnych z siedzibą we Lwowie, na wzór węgierskiej szkoły podmajstrzych melioracyjnych, urządzonej w Koszycach.

Kurs taki odbywa się właśnie obecnie i jak z dotychczasowego przebiegu sądzić można, wyda spodziewane owoce.

Sejm, upoważniając Wydział krajowy do reaktywowania tego kursu, polecił mu zarazem, aby na najbliższej sesyi przedłożył statut organizacyjny i szczegółowy plan kursu.

Owóż Wydział krajowy wypracował obecnie statut organizacyjny, według którego kraj. kurs praktyczny dozorców melioracyjnych, utworzony przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie, ma na celu teoretyczne i praktyczne kształcenie dozorców do wykonywania melioracyi gruntów przez osuszenie otwartemi rowami, drenowanie i nawodnienie, oraz regulacyi wód niespławnych, niemniej też konserwacyi tych robót.

Cel ten ma być osiągnięty:

a) przez wyuczenie praktycznego wykonywania i nadzoru robót melioracyjnych, prowadzonych przez kraj. biuro melioracyjne, tudzież objaśnienie istoty, sposobu wykonywania i celu robót melioracyjnych;

b) przez wykłady najpotrzebniejszych nauk technicznych, rolniczych i ogólnie kształcących.

Cały kurs nauki trwać ma trzy lata. Nauka teoretyczna ma być udzielaną podczas czterech miesięcy zimowych, z reguły od 1 grudnia do końca marca; praktycznego wykształcenia zaś nabyć mają uczniowie częścią podczas nauki teoretycznej, częścią podczas letniej służby praktycznej przy robotach melioracyjnych.

Plan nauki będzie następujący: Każdoroczna praktyka ośmiomiesięczna przy robotach na gruncie zaznajomić ma uczniów z trasowaniem, profilowaniem wykopów i nasypów, wykonaniem robót ziemnych i ubezpieczeń brzegów, układaniem rurek drenowych, uprawą i zakładaniem łąk nawodnionych, budową szluz i przepustów i t. p., oraz sporządzeniem sprawozdań z wykonanych robót pod kierunkiem inżynierów krajowego biura melioracyjnego.

Przy tych pracach udzielać mają inżynierowie uczniom potrzebnych objaśnień dopóty, dopóki uczniowie w wykonywaniu ich nie nabędą dostatecznej wprawy. Udzielane objaśnienia winny nietylko odnosić się do technicznej strony pracy, ale także zwracać uwagę ucznia na cel pracy i związek pomiędzy celem a sposobem wykonania, oraz na wpływ modyfikujący, jaki wywierają na wykonanie okoliczności zewnętrzne. Nauka teoretyczna, odbywająca się w ciągu czterech miesięcy zimowych, obejmuje: naukę języka polskiego, która ma nauczyć uczniów władać tym językiem ustnie i na piśmie, a oprócz tego dostarczyć uczniom sposobności do uzupełnienia wiadomości swych z historyi ojczystej; naukę geografii Galicyi; naukę rachunków i geometryi; naukę kaligrafii i rysunków wolnoręcznych; wiadomości wstępne z nauk przyrodniczych; naukę rolnictwa, a mianowicie ogólnej uprawy roślin i szczegółowej uprawy łąk; naukę inżynieryi melioracyjnej, do objaśnienia robót praktycznych w polu; miernictwo i rysunki sytuacyjne; budownictwo (materyały i konstrukcye); naukę melioracyi; wreszcie wykład i objaśnienie najgłówniejszych przepisów ustawy wodnej. Kraj. kurs praktyczny dozorców melioracyjnych pozostawać będzie pod nadzorem Wydziału krajowego,

Uczniowie, przyjęci na koszt funduszu krajowego, otrzymują oprócz przyborów naukowych w ciągu 4 miesięcznej nauki teoretycznej, stypendyum miesięczne po 25 złr.; przy robotach zaś w polu wynagrodzenie z funduszów budowy przedsiębiorstw melioracyjnych, lub od właścicieli gruntów, w kwocie 30 złr. miesięcznie.

Liczba stypendystów krajowych ograniczoną jest na przeciąg pierwszego trzechlecia do 10. Oprócz stypendystów krajowych mogą być przyjęci na kurs zaleceni przez spółki wodne, gminy, lub właścicieli większych posiadłości uczniowie, w liczbie mającej się oznaczyć każdorazowo przez Wydział krajowy. Uczniowie ci nie będą uiszczać za udzielanie nauki żadnych opłat.

Starający się o przyjęcie na kurs będą musieli wykazać się ukończoną szkołą ludową; ukończonym 18 rokiem życia; władaniem językiem polskim, iż są zdrowi i silnej budowy ciała, iż zachowanie ich jest moralne. Wysłużeni podoficerowie korpusów technicznych (inżynieryi, artyleryi i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną ze strony swych pułków, będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Przy końcu każdorocznej nauki teoretycznej będą uczniowie zdawać egzamin przed komisyą egzaminacyjną, złożoną z kierownika, egzaminującego nauczyciela i delegowanego w tym celu przez Wydział krajowy inżyniera melioracyjnego. Po ukończeniu trzechletniego kursu nauk zdać ma każdy uczeń egzamin główny przed komisyą egzaminacyjną.

Uczniowie, którzy przed ukończeniem 3 letniego kursu wydalą się, lub uwolnieni zostaną, lub też nie zdadzą głównego egzaminu, będą mogli tylko otrzymać poświadczenie uczęszczania na kurs z wyraźnem nadmienieniem, iż głównego egzaminu nie złożyli.

Nadto wypracował Wydział krajowy szczegółowy plan nauk, oraz regulamin. Wszystkie te przepisy organizacyjne przedłożone zostaną Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia, które kraj. kurs dozorców melioracyjnych subwencyonuje z funduszów państwowych.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 16 kwietnia 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

P. sekretarz Kosiński odczytuje pismo Wydziału krajowego, donoszące, że r. m. Gwiazdomorski złożył obowiązek zastępcy członka komitetu szpitala św. Łazarza; Wydział krajowy prosi o przedstawienie dwóch członków Rady, z których jednemu obowiązek poruczony będzie. Odczytał też sekretarz prośbę p. J. Emilewicza o uwolnienie go z posady aplikanta Magistratu.

R. m. Redyk zabiera głos i wykazując potrzebę wypracowania przez budownictwo miejskie planu ogólnego kanalizacyi m. Krakowa, czyni wniosek, by Rada uchwaliła polecić budownictwu wypracowanie takiego planu i przedłożenie go najdalej do dnia 1 października b. r. — Rada uchwala wniosek ten odesłać do sekcyi ekonomicznej.

R. m. Muczkowski podnosi, że w maju roku zeszłego Rada uchwaliła kupić realność od Dra Harajewicza; jeden ustęp wniosku opiewał, że w terminie 30-dniowym ma być dokonanem wytknięcie tu ulicy, łączącej ulicę Podzamcze z ul. Bernardyńską i przedłożone plany parcelacyi. Uchwały tej nie spełniło dotąd budownictwo miejskie. Zapytuje tedy p. interpelant prezydenta, w jakiem stadyum znajduje się sprawa, jakie przeszkody nie dopuściły do jej załatwienia i kiedy załatwioną będzie? Mowca dodaje, że kwota 30,000 złr., wydana na kupno ze strony gminy, była prawdopodobnie tylko zaliczką, bo kwoty, osiągnięte za sprzedaż parceli, które tu mają pokup, pokryją wydatek.

P. wiceprezydent Friedlein oświadcza imieniem sekcyi ekonomicznej, iż domagała się ona w tej sprawie od budownictwa wykonania uchwały Rady w podniesionej przez p. Muczkowskiego sprawie — niestety domagała się naprózno. Obecnie, poparta interpelacyą p. Muczkowskiego, tem usilniej domagać się będzie sekcya wykonania. Gdyby to nie wystarczało, to zwróci się do Prezydenta z prośbą o energiczne załatwienie.

R. m. Muczkowski stwierdza, iż nie zaspakaja go odpowiedź p. wiceprezydenta Friedleina i dlatego czyni wniosek, polecający Prezydentowi, iżby pod własną odpowiedzialnością wezwał p. dyrektora Niedziałkowskiego, by w przeciągu 4 tygodni przedłożył potrzebne plany.

R. m. dyrektor Rotter opowiada fakt, iż budownictwo miejskie wydało polecenie opróżnienia oficyny domu ks. Lubomirskiej przy ulicy Floryańskiej z powodu rzekomo grożącego zawalenia. Z realności tej wyrzucono ubogiego szewca, mieszkającego na parterze, a zostawiono mieszkańców I piętra. Gdyby szło o niebezpieczeństwo zawalenia się oficyny, to należało opróżnić wszystkie mieszkania, a w każdym razie usunąć zarówno mieszkańców I piętra jak parteru. Wyrzucenie wyłącznie biednego szewca nazywa interpelant samowolnem postępowaniem budownictwa miejskiego i zapytuje, czy wiadomo o tem Prezydentowi, a jeżeli wiadomo, co zamierza uczynić, by zapobiedz na przyszłość takiemu postępowaniu?

R. m. Dr Propper dorzuca do tej sprawy kilka szczegółów, i twierdzi, że wyrzucenie nastąpiło wskutek domagania się rządcy domu, który nie miał innego sposobu usunięcia lokatora z mieszkania sądownie wypowiedzianego i dlatego przedstawił budownictwu, że mieszkanie opróżnione ma być celem uskutecznienia wymiany zepsutych belek, z których podobno tylko jedna uszkodzoną być miała. O uchwalonem wyrzuceniu Magistrat uwiadomił tylko rządcę i dlatego mowca krytykuje postępowanie budownictwa, domaga się, by na przyszłość w podobnych wypadkach strona, zagrożona wyrzuceniem, także zawiadamianą była, ażeby mogła wcześniej postarać się o mieszkanie.

Prezydent przyrzeka, że zbada sprawę na podstawie aktów i da wyjaśnienia Radzie. W tej sprawie zabierali także głos p. wiceprezydent Friedlein i p. wiceprezydent Dr Schmidt.

Naczelnik wydziału ekonomicznego przedłożył następnie imieniem sekcyi nagły wniosek o udzielenie p. Heroldowej deklaracyi, oświadczającej, iż na parceli jej nie ciążą żadne pretensye gminy. Nad tym wnioskiem wywiązała się krótka rozprawa, w której zabierali głos r. m.: Dr Horowitz, Dr Propper, Dr Hajdukiewicz i Dr Styczeń, poczem Rada wniosek przyjęła.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła wniosek, przedłożony przez naczelnika wydziału rachunkowego p. Goetzego, imieniem sekcyi ekonomicznej, o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 1798 złr. 38 ct. na opał z powodu podniesienia ceny węgla. W sprawie tej żądał wyjaśnień r. m. Dr Propper; udzielił ich p. referent.

R. m. prof. Dr Bandrowski, imieniem sekcyi szkolnej, przedkłada żądanie Rady szkolnej okręgowej o pomnożenie personalu biurowego i rozszerzenie lokalu. Na udowodnienie potrzeby pomnożenia personalu przedłożyła Rada zestawione przez p. inspektora Twaroga wykazy dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły i uczęszczających rzeczywiście. Z wykazów tych, obejmujących okres pięcioletni, wynika, że czynności Rady szkolnej okręgowej znacznie się powiększyły i zachodzi w istocie potrzeba pomnożenia sił w jej biurze. Podniósł też p. referent, iż wedle wykazów Rady szkolnej okręgowej liczba dzieci nie dopełniających obowiązku szkolnego w r. 1890 wynosiła tylko 10%; p. referent wyraził uznanie p. inspektorowi Twarogowi za energiczne zabiegi około tego, by przymus szkolny należycie był wykonany. Co zaś do rozszerzenia lokalu i przynajęcia sali na bibliotekę — sekcya uznała, iż nie zachodzi na teraz potrzeba spełnienia w tej mierze żądania Rady szkolnej okręgowej. W tym duchu też ułożone wnioski sekcyi szkolnej przedłożył p. referent.

Do wniosków sekcyi uczynił poprawkę r. m. Dr Propper, a r. m. Chęciński domagał się, by obcych dzieci nie dopuszczać do szkół krakowskich. Ostatecznie Rada uchwaliła wnioski w następującem brzmieniu: 1) Siły biurowe Rady szkolnej okręgowej miejskiej powiększyć o jednego pomocnika; 2) nad żądaniem Rady szkolnej okręgowej miejskiej względem rozszerzenia lokalu biurowego i przynajęcia jednej sali na bibliotekę przechodzi się do porządku dziennego.

Dalej na wniosek sekcyi ekonomicznej (referent p. naczelnik Wydziału Skrzyniarz) zezwoliła Rada Szpitalowi św. Łazarza na dalsze składanie zwłok osób, w szpitalu św. Łazarza, św. Ludwika i zakładach klinicznych zmarłych, w tychże zakładach klinicznych w celach naukowych sekcyonowanych, w domu przedpogrzebowym miejskim na cmentarzu krakowskim na przeciąg lat 10 za opłatą taksy rocznej 150 złr.; zastrzeżono przy przewozie zwłok wszelkie względy sanitarne i czystości.

Imieniem sekcyi szkolnej przedłożył p. naczelnik Wydziału Umiński wnioski w sprawie fundacyi ś. p. Dyzmy Chromego. Fundator złożył kwotę 41,900 złr. i zastrzegł, że kwota ta ma wzróść do 4,000,000 złr., a wtedy wejdzie w życie i ma za zadanie służyć do szerzenia oświaty między ludem w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem. Fundator umarł w r. 1883, a siostra jego w r. 1889, pierwszy zaś kurator fundacyi hr. Artur Potocki również w roku zeszłym. Sekcya więc przedłożyła wnioski o powołanie na kuratora hr. Andrzeja Potockiego, stosownie do listu fundacyjnego; przedłożyła Radzie wykaz obrotu majątku fundacyi, wreszcie wniosła, aby całą gotówkę fundacyi umieścić w 5% obligacyach pierwszeństwa kolei żelaznej węgierskiej północno wschodniej.

Nad wnioskami temi toczyła się obszerniejsza dyskusya, w której zabierali głos r. m.: Federowicz, Geisler, Muczkowski, Chyliński, Dr F. Jakubowski, Kwiatkowski, Dr Propper i Dr Hajdukiewicz. Rozprawa dotyczyła głównie interpretacyi listu fundacyjnego co do prawa przedstawiania zastępcy kuratora i co do lokowania gotówki w obcych papierach. — Rada uchwaliła przekazać wnioski sekcyi szkolnej do opinii sekcyi prawniczej, poczem pierwsza na podstawie wyrażonej opinii przedłoży Radzie ostateczne wnioski.

Imieniem komisyi przemysłowej przedstawił r. m. Stanisław Feintuch sprawozdanie ogólne i rachunkowe o Bazarze wyrobów krajowych, zostającym pod zarządem gminy m. Krakowa. P. referent wykazał, że w r. 1889 sprowadzono towarów (wliczając wartość remanentu z r. 1888) za 76.262 złr. 79 ct., sprzedano za 37.266 złr. 75 ct.; koszta administracyi wynosiły 4.563 złr. 99 ct. W porównaniu z r. 1888 sprowadzono w r. 1889 towaru więcej za 3 215 złr. 40 ct., wliczając remanent z r. 1888; sprzedano mniej za 173 złr. 36 ct., pozostało na składzie więcej za 3.426 złr. 12 ct, koszta administracyjne wynosiły mniej 134 złr. 59 ct. Czysty zysk wynosi 379 złr. 92 ct. Dodawszy do tego saldo zysku fundusz rezerwowy, powstały z dotychczasowego obrotu 52 złr. 3 ct., dotychczasowy dochód z procentów od bezprocentowo udzielonej Bazarowi zaliczki Wydziału krajowego, wynoszący 313 złr. 1 ct., otrzymamy ogółem 744 złr. 96 ct., stanowiące fundusz rezerwowy Bazaru z końcem 1889 r. Nadmienić wypada, że tak pierwsza subwencya Wydziału krajowego w kwocie 3.000 złr., jak również dalsza zaliczka bezprocentowa w kwocie 3.000 złr., zwrotna w 10 ratach rocznych po 300 złr., więc względnie w kwocie 2.700 złr., w Bazarze nie zużyte się znajdują i że dotychczas gmina miasta Krakowa ani jednego centa na rzecz Bazaru nie zapłaciła, tak, że on sam opłaca czynsz ze dwóch sklepów w Sukiennicach w kwocie 1.320 złr. rocznie, dysponuje też wykazanym powyżej funduszem rezerwowym. Tak więc przyczynia się gmina bez żadnego obciążenia do podniesienia przemysłu krajowego, a żałować tylko należy, że inne miasta nie idą za tym przykładem.

Rada z zadowoleniem przyjęła sprawozdanie do wiadomości, udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom i uchwaliła polecić Magistratowi, żeby odpisy rachunków i bilansu przedkładane były Wydziałowi krajowemu.

Przyjęła Rada wreszcie do gminy na podstawie wniosków sekcyi V, przedstawionych przez p. sekretarza Golińskiego: 1) Ant. Gąsiorowskiego (za opłatą taksy 10 złr.); 2) Emiliana Schrotta (10 złr.); 3) Kazimierza Mikołajskiego (10 złr.); 4) Juliusza Epsteina (50 złr.); 5) Maryannę Bączkowską (25 złr).

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 17 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** Margrabia Zygmunt Wielopolski wczoraj wieczorem odjechał do Warszawy. — Jan Zacharyasiewicz wyjechał dziś rano na kilkotygodniowy pobyt do Warszawy.

— **Rada miasta** na wczorajszem poufnem posiedzeniu uchwaliła, podpisany przez liczne grono radców, następujący wniosek r. m. Muczkowskiego: „Z powodu przypadającego w b. r. 25-letniego jubileuszu działalności Rady miasta, uprasza się p. prezydenta miasta, aby powołał komisyę z członków Rady miasta złożoną, którąby zajęła się przygotowaniem publikacyi o działalności Rady miasta w przeciągu ubiegłego ćwierć wieku.“

— **Z Uniwersytetu**: P. Stanisław Antoni Stępień, rodem z Tarnowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Benefis Antoniny Hoffmannowej** odegranym zostanie jutro. Jak wiadomo, artystka postarała się o to, aby przy tej sposobności zaznajomić publiczność krakowską ze słynnym dziś już na cały świat, tak pod względem scenicznym, jak politycznym utworem — z *Thermidorem* W. Sardou.

Pragnąc, aby dramat ten należycie wystawionym został na naszej scenie, pani Hoffmannowa udała się do Berlina na przedstawienie sztuki w Teatrze Lessinga, gdzie ją dyrektor Blumenthal inscenował podług paryskiego, wypróbowanego i odbytego pod okiem autora. — Pierwotnie pani Hoffmannowa grać miała rolę Fabianny Lecoulteux, stworzonej w Komedyi Francuskiej przez pannę Bartet; jednak przy bliższem rozpatrzeniu się w niej, zwłaszcza po przedstawieniu berlińskiem, nasza artystka osądziła, iż rola ta nie jest dla niej właściwą i postanowiła odegrać podrzędną, ale ładną rolę Jakobiny, zadawalniając się na razie wprowadzeniem na scenę polską głośnego a świetnego utworu.

Nie chciała p. Hoffmannowa, ze względu na spospolitowanie i nadużywanie wszelkich jubileuszów, obchodzić rocznicy trzydziestoletniej swej bytności na naszej scenie; jutrzejszy benefis będzie przecież trzydziestym z rzędu zimowym benefisem, odegranym przez znakomitą artystkę w Teatrze krakowskim. Ze wszech miar mogła p. Hoffmannowa uroczyście obchodzić tę rocznicę, łączy się ona bowiem nietylko z niepospolitym zawodem artystki, ale także ze świetną tradycyą sceny polskiej i Teatru krakowskiego. Ileż ta rocznica przywodzi pięknych, to znowu przyjemnych dla miłośników teatru i literatury ojczystej wspomnień, jakżeż ściśle zespala się z życiem artystycznem i dziejami Krakowa? Zaniechanie uroczystego obchodu nie zmniejszy znaczenia rocznicy w oczach tych, co umieją oceniać istotną zasługę, a z zadowolnieniem uznają prawdziwy talent. Miło im też będzie widzieć, iż p. Hoffmannową, wierna przyjętemu przez nią zwyczajowi, ograniczając się nawet tym razem na mniejszej roli, wprowadza przy sposobności swojego benefisu na naszą scenę niezwykły rozgłosem i treścią utwór.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** odbędzie się w sobotę d. 18 kwietnia, od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum p. Jana Wdowiszewskiego, pod tytułem: „Trzy wieczerze Pańskie i trzy epoki religijnego malarstwa.“

— **Towarzystwo św. Jadwigi.** W niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się o godz. 3½ walne zebranie Towarzystwa św. Jadwigi w domu przy ulicy Poselskiej, L. 7, pod przewodnictwem X. kanonika Spissa, dyrektora nowego, a dobroczynnego związku, oraz hr. Zygmuntowej Szembekowej, wiceprezydentki i najczynniejszej opiekunki zakładu. X. Załęski przyrzekł zagrzać zebranie słowem Bożem i udzielić obecnym zachęty do wytrwania w rozpoczętem dziele miłosierdzia. Pożądanem byłoby, aby jak najwięcej pań uczestniczyło w niedzielnem zgromadzeniu, i to nietylko z tych, które należą do zarządu Towarzystwa św. Jadwigi, lecz i z pośród tych, które zajmuje los ubogich dziewcząt i wzrusza współczucie dla ich niedoli.

— **W kościele OO. Kapucynów** odsłoniono dzisiaj pomnikową tablicę ś. p. Anny 1° Klugerowej, 2° Zieleniewskiej i jej syna Stanisława, Dra prawa, którą uroczyście poświęcił X. Floryan, gwardyan OO. Kapucynów, po odprawieniu fundacyjnej Mszy św.

— **Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa** rozesłało swoim członkom-założycielom bardzo pięknie w drukarni *Czasu* wykonane dyplomy, a mianowicie: JE. Namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu, rodzinie ś. p. Artura hr. Potockiego, hr. Sobiesławowi Mieroszowskiemu, Drowi Arnoldowi de Porada Rapoportowi, p. Juliuszowi Przeworskiemu i Drowi Ferdynandowi Wilkoszowi.

— **Stowarzyszenie Młodzieży rękodzielniczej** pod opieką św. Józefa przeniosło swój lokal na ulicę Mikołajską, Nr 6, II piętro. Poświęcenie lokalu odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w południe przy udziale zaproszonych osobistości, życzliwych Towarzystwu. Wieczorem zaś o godz. 7 odbędzie się w nowym lokalu Loterya fantowa, połączona z zabawą tańcującą.

— **Sekretarzem** krakowskiego oddziału Czerwonego Krzyża został wybrany p. Karol Włodzimirski.

— **Wychodźtwo.** W drodze do Ameryki zatrzymano tu dzisiaj pochodzącego z powiatu brzeskiego wychodźcę, który posiadał fałszywy paszport.

— **Księżna Madrytu**, matka Arcyksiężnej Blanki, małżonki Arcyksięcia Leopolda Salvatora, przybyła do Lwowa dnia 14 b. m. na kilkotygodniowy pobyt. Wraz z księżną przybyła także księżniczka Marya Beatrix. Towarzyszą dostojnym paniom hrabia i hrabina Lasuen. Arcyksięstwo wraz z gośćmi byli wczoraj w teatrze skarbkowskim na przedstawieniu *Giocondy*.

— **Opróżniony mandat.** Skutkiem powołania ks. Jerzego Czartoryskiego do Izby panów, został opróżniony mandat do Izby poselskiej z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jarosław-Cieszanów. Wybór wkrótce rozpisanym zostanie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo oświaty zamianowało asystenta katedry architektury w szkole politechnicznej we Lwowie, Tadeusza Wacława Münnicha, nauczycielem w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem dla nauki przedmiotów budowniczo-technicznych, tudzież ukończonego technika Piotra Kozłowskiego, asystentem dla przedmiotów budowniczo-technicznych w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mrzygłód, w powiecie sanockim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Śmierć wielkiej księżnej Olgi.** Przed trzema dniami depesza telegraficzna z Charkowa doniosła lakoniczną wiadomość, iż w niedzielę wieczorem zmarła tam wielka księżna Olga Fiedorówna. Śmierć tej księżnej była epilogiem rodzinnego dramatu. Całe życie zmarłej, to jedna wielka tragedya. Jako młodziutka 16-letnia dziewczynka, córka wielkiego księcia badeńskiego, wyszła za mąż za wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, syna cesarza Mikołaja I. Małżeństwo jej nie było ideałem szczęścia, nie było usłane na różach, a w Petersburgu wiedzieli wszyscy, że księżna czuje się bardzo nieszczęśliwą. Jedyną pociechą jej były dzieci, których siedmiorgiem Bóg ją obdarzył. Wychowanie ich było jej jedynym celem i nieszczęśliwa matka żyła szczęściem swych dzieci. Najbardziej kochała syna Michała. Los jego obchodził ją najwięcej, bo uśmiechała się mu też piękna przyszłość, gdyż był ulubieńcem cara. Wtem nagle, jak grom, uderzyło ją doniesienie z Cannes, że ukochany syn jej Michał, wbrew woli carskiej, poślubił najstarszą córkę księcia Mikołaja Nasauskiego, hrabiankę Zofię Merenberg. Wiadomość ta oburzyła cara i carską rodzinę do żywego, a w pałacu wielkiego księcia Michała Mikołajewicza, gdzie wszystko przygotowane było do odjazdu wielkiej księżnej Olgi do Krymu, zamiast radości z powodu wesela, zapanował żałobny smutek, tak jakby małżeństwo wielkiego księcia Michała miało być wyrokiem jego śmierci. Już przed kilku laty postawił on rodzinę swą w podobnem bolesnem położeniu, gdyż chciał ożenić się z hrabianką Ignatiewówną, ale wówczas usłuchał rad rodziny i zamiaru swego zaniechał. Niedawno znów poznał on hrabiankę Zofię Marenberg, piękną córkę księcia Mikołaja nassauskiego, pochodzącą z morganatycznego małżeństwa księcia z hrabiną Merenberg, z domu Puszkin i postanowił ją zaślubić. O zamiarze swym zawiadomił wielki książę swą matkę i zapytywał ją, czy po zawarciu ślubu będzie mu wolno powrócić do Rosyi. Wielka księżna Olga ze łzami w oczach błagała cara o pobłażanie dla swego syna, a nawet wstawiał się za nim ojciec jego wielki książę Michał Mikołajewicz, który dobrze wiedział, jakie skutki pociągnie za sobą małżeństwo jego syna z piękną córką nassauskiego księcia. Car wysłuchał próśb ich, a w odpowiedź rzucił im krótkie słowo: „Podumaju.“ Prośby rodziców w. księcia Michała nie ułagodziły jednak gniewu cara i z trudnością tylko zdołano go nakłonić, że nie ogłosił tego małżeństwa za nieważne. W. księżna Olga, ucieszona tem postanowieniem, myśląc, że już nic więcej synowi jej nie zagraża, wyjechała do Krymu, gdy wtem w Charkowie doszedł ją rozkaz cesarski z dnia 9 bm., na mocy którego wielki książę Michał został wydalony z armii rosyjskiej. Bolesna ta wiadomość powaliła wielką księżnę na łoże boleści, a w kilka dni śmierć przecięła nić tego, ciągłemi bolami i smutkami skołatanego życia.

— **List z pogróżkami**, jaki niedawno odebrał książę Ferdynand bułgarski, brzmi, jak następuje: „Ferdynandzie Ostatni! (Po tych słowach położony jest krzyż.) Wyjdź precz od nas, potrójnie przeklęty, jeżeli nie chcesz doczekać się nowej katastrofy! Jeżeli pozostaniesz tu do kwietnia (list był datowany w marcu), załatwimy się z tobą i z twoją matką. Koleje żelazne są w naszych rękach. Tylko Stambułow cię utrzymuje, przygotowujemy mu jednak ostatnie namaszczenie w pobliżu czarnego meczetu. Powinieneś porzucić Bułgaryę i jak najszybciej wynosić się ztąd. Jesteśmy zdecydowani nikogo z pokolenia Niemców i Stambułowa nie oszczędzać; żadnego z nas w ręce swoje nie dostaniesz, bo żyjemy w górach bałkańskich z niedźwiedziami i dzikiemi owcami.“ Podpisano: „Carin i Marin ze wsi Ichtimanka.“ List wystosowany do księżnej Klementyny zaczyna się od słów: „Klementyno, babo szwabska!“ i datowany jest we wsi bałkańskiej Vraca; zawiera się w nim groźba ukrzyżowania księżnej. To samo czekać ma ministra spraw zagranicznych Grekowa, jeżeli nie zerwie ze Stambułowem.

— **Emil Zola** na posiedzeniu komitetu Towarzystwa „Societé des gens de lettres,“ w d. 6 b. m. odbytem, otrzymał, jak już donosililiśmy godność prezesa. Na 23 głosujących członków autor „Rougon-Macquart'ów“ zebrał głosów 17, dwa padły na innych kandydatów, 4 osoby wstrzymały się od głosowania. „Kochani współbracia — rzekł pisarz, zaj-mując krzesło prezydyalne — wzruszony jestem do głębi zaszczytem, który mnie spotkał. Wzruszony tem więcej, że wybór ten datę stanowić będzie w mojem życiu. Nareszcie będę miał sposobność pokazać się ta kim, jakim jestem. Przedstawiono mnie, nie wiem czemu, zgryźliwym nietolerantem, upojonym własną sławą. Dziękuję, żeście mi nastręczyli sposobność przekonania was, iż ze wszystkimi współbraćmi w najlepszych pragnę żyć stosunkach. Będę się starał usilnie, abyście nie żałowali zbytecznie mojego wyboru. W czasie pierwszych posiedzeń nie będę miał może jeszcze dostatecznej wprawy, że jestem jednak na drodze prawienia sobie samemu komplementów, dodam więc, iż uważam się za bardzo inteligentnego, bardzo gorliwego i bardzo sumiennego. Szybko bardzo stanę na wyżynie zadania mojego. Sprawy wasze idą do skonale; starać się będę, aby szły jeszcze lepiej, jeszcze więcej przysparzając blasku stowarzyszeniu waszemu, stowarzyszeniu naszemu, niż go dotąd miało.“ Przemówienie to, co rzadko się na posiedzeniach komitetu trafia, przyjęto oklaskami.

— **Żywcem pogrzebana**. W Barcelonie odkopano zwłoki świeżo pochowanej kobiety, przyczem pokazało się, że śmierć nastąpiła dopiero w trumnie.

— **Cena Biblii**. Za egzemplarz biblii, drukowanej co prawda przez Guttenberga, zapłacił z Nowego Jorku nabywca 74.000 franków.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m.: Na dochód Antoniny Hoffmannowej: Po raz pierwszy: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Tłómaczenie Heleny Marfiewicz. Muzykę zastosował Henryk Jarecki. Nowe dekoracye pędzla Konstantego Niedzielskiego.

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 20 b. m.: Po raz trzeci: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 21 b. m.: Po raz czwarty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We środę 22 b. m.: Po raz piąty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 23 b. m.: Po raz szósty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 16 kwietnia pochmurno; termometr od +4·0 doszedł do +9 5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 17 kwietnia stan jego był 744·1 mm., termometru +5·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 18 kwietnia: św. Apoloniusza m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

„Nowa biblioteka Uniwersalna,“ której wydawnictwo objęła księgarnia „Spółki wydawniczej“ w Krakowie, po ukończeniu dzieł przez dawną firmę rozpoczętych, w nową obecnie weszła fazę i zapowiada się bardzo zajmująco. Zeszyt wydany za kwiecień r. b. zawiera początkowe arkusze wyczerpanych w handlu pamiętników X. A. Jełowickiego p. t. *Moje wspomnionia*, dalej ślicznej powieści Czajkowskiego *Stefan Czarniecki* i *Pamiętników* Lichockiego, burmistrza krakowskiego z czasów Kościuszkowskich. Wszystkie trzy dzieła zyskają niewątpliwie licznych czytelników, a mało znane dotąd *Pamiętniki* Lichockiego dla pragnących poznać przeszłość Krakowa i obraz społeczeństwa jego z czasów około roku 1800, nieocenioną mają historyczną i anegdotyczną wartość. — Podnieść warto, że *Nowa Biblioteka Uniwersalna* jest chyba najtańszem wydawnictwem polskiem: za 33 centy bowiem daje swoim abonentom 10 arkuszy pięknego druku na dobrym papierze.

J. Koton: *Ucieczka z Syberyi*. Pod tym tytułem wyszedł z druku w Krakowie nakładem autora opis pełnej przygód ucieczki nieszczęśliwego Jakóba Kotona z wygnania, w którem od czasów powstania roku 1863 przez lat 25 pozostawał i opis dalszej tułaczki jego po całym niemal kontynencie europejskim, o której pisały wiele dzienniki wiedeńskie i my także już wspominaliśmy. J. Koton przebywa obecnie w Krakowie, mając zdrowie wiekiem i tułaczką sterane, pozbawiony środków utrzymania. Ze sprzedaży dziełka spodziewa się pomocy materyalnej do dalszego życia.

Paweł Bourget rozpoczął w *Journal des Débats* druk swoich wrażeń z Włoch p. t. *Sensations d' Italie*.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17 kwietnia.

W handlu zbożowym utrzymuje się bez przerwy tendencya bardzo stała i prawie z każdym dniem ceny podnoszą się stopniowo. W dniu wczorajszym nastąpiła w Wiedniu i Peszcie znaczna zwyżka, to też na początku dzisiejszego targu stawiano kupującym wygórowane żądania, które jednak tylko w części, mianowicie co do pszenicy, znalazły uwzględnienie, ponieważ okazało się, że potrzeby nie są wcale zbyt duże.

Żyto wbrew oczekiwaniom stosunkowo znacznie wolniej podnosi się w cenie i, jak się okazuje, zapasy w kraju są jeszcze dość znaczne. Tendencya co do siemienia polepszyła się również. Owies napotyka odbyt łatwy po cenach wyższych.

Płacono za pszenicę białą od 10·— do 10·50 złr., za czerwoną od 9·65 do 10·50 złr., za żółtą od 9·65 do 10·40 złr.; za żyto od 7·30 do 7·85 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·25 złr.; na paszę od 6·35 do 6·50 złr.; za owies od 6·60 do 6·80 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą:

Telegram prywatny do *Thorner Ostdeutsche Ztg* z dnia 15 b. m. podaje z Berlina: „Rząd zarzuca system, według którego wysyłano nauczycieli z polskich części kraju do prowincyj zachodnich i na odwrót.“ Z jakiego źródła wiadomość ta zaczerpnięta i na czem oparta, nie powiedziano. Z innej strony przecież mieliśmy już wiadomość, że coś podobnego przygotowywano.

Pożądaną byłoby rzeczą, aby wiadomość ta się sprawdziła. Inaczej bowiem z braku nauczycieli Polaków rozporządzenie, dozwalające prywatnego uczenia dzieci ich ojczystego języka, nie miałoby wielkiego znaczenia. W ciągu bowiem kilku lat nasprowadzano do dzielnicy poznańskiej znaczną ilość nauczycieli z nad Renu i Szlązka, którzy ani słowa po polsku nie rozumieją. Za rozporządzeniem więc powyższem powinno konsekwentnie nastąpić przywołanie znów Polaków nauczycieli, w strony niemieckie przeniesionych.

Rozporządzenie, dozwalające nauczycielom uczyć prywatnie dzieci polskie ich języka ojczystego, przesłane zostało do rejencyi poznańskiej i bydgoskiej; pewni jesteśmy, że przesłane także zostało i do rejencyi Prus Zachodnich i Szlązka. Co bowiem w jednem miejscu uznano za pożyteczne, niepodobna aby poczytywano w innych miejscach, te same stosunki mających, za nieodpowiednie.

Zanotować także należy, że na wczorajsze posiedzenie Rady miasta przybył naczelny prezes p. Willamowitz, a po przedstawieniu członków magistratu i reprezentacyi miał przemowę, w której oświadczył, że wielce ceni niezależność administracyi komunalnej i że starać się będzie o utrzymywanie jak najlepszych stosunków z miastem i jego władzami autonomicznemi i że dobro miasta bardzo go będzie obchodziło. Z uchwał Rady wypada podnieść, iż przyznano teatrowi polskiemu 33⅓% rabatu przy cenie gazowej (dotychczas miał 25% rabatu) i że uchwalono przy rozpisywaniu konkursu na posady wyrazić życzenie, by jeden z płatnych radców miejskich posiadał dokładną znajomość języka polskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Poseł Kokoschinegg i towarzysze czynią wniosek o zmianę ustawy o odsetkach zwłoki od podatków bezpośrednich.

Na wniosek Jaworskiego i hr. Hohenwarta uchwalono wybrać komisyę petycyjną z 24 członków.

Niemieccy posłowie sejmowi z czeskich gmin wiejskich wnieśli petycyę o strzeżenie interesów rolników austryackich przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami. Dep. Wildauer i towarzysze interpelują ministra obrony krajowej w sprawie uwolnienia gmin w Tyrolu i Vorarlbergu od obowiązku utrzymywania ewidencyi nieczynnej okrony krajowej, co byłoby bardzo pożądanem dla tych gmin. Dep. Thurnher i towarzysze interpelują ministra handlu w sprawie wydanego przez Szwajcaryę zakazu przywozu bydła użytkowego z Austryi.

Wiedeń 17 kwietnia. Klub młodoczeski wybrał komisyę z 7 członków dla wypracowania projektu własnego adresu.

Wiedeń 17 kwietnia. Klub Coroniniego ogłasza program, w którym się znajduje następujący ustęp: „Przejęci austryacką myślą państwową, a wierni obecnie istniejącemu stanowi stosunków prawnopolitycznych, zdecydowani jesteśmi stawać w obronie zupełnego poszanowania praw obywatelskich, zapewnionych konstytucyą, a w szczególności dbać o równomierne uwzględnianie wszystkich szczepów austryackich w celu popierania ich pokojowego pożycia i pomyślnej wspólnej działalności“

Wiedeń 17-go kwietnia. Wczoraj odbyło się w pałacu Lichtensteinów przedstawienie na cel dobroczynny, na którem obecni byli Cesarz, Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką oraz Arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Ludwik Wiktor. Podczas żywego obrazu przedstawiającego Haydna, komponującego hymn ludowy, obecni stając wysłuchali hymnu i huczne dali oklaski. Produkcyę powtarzano trzy razy. Po przedstawieniu odbył Cesarz krótki *cercle*.

Wiedeń 17 kwietnia. Wczoraj była u ministrów Bacquehema i Zaleskiego deputacya obywateli i kupców galicyjskich pod przewodnictwem wybitnych członków Koła polskiego. Deputacya prosiła o interwencyę ministerstwa przeciw obostrzeniom paszportowym, jakie w ostatnich czasach poczynione zostały przez władze rosyjskie.— U ministra Zaleskiego przemawiał poseł Weigel, a u ministra Bacquehema poseł Czerkawski. Obaj mowcy podnieśli tę okoliczność, iż obecne przepisy paszportowe, obowiązujące na granicy rosyjskiej, nie zgadzają się z rosyjsko-austryacką konwencyą handlową, istniejącą od r. 1860. — Mowcy prosili o interwencyę u rządu rosyjskiego w tym duchu, aby każdemu obywatelowi austryackiemu, opatrzonemu legalnym paszportem i świadectwem policyjnem, wolno było przekraczać granicę rosyjską. — Ministrowie przyrzekli deputacyi, iż życzenia jej popierać będą najusilniej u ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń 17 kwietnia. Telegram, otrzymany z Budapesztu przez *Neue Freie Presse*, stanowczo zapewnia, iż między faktem zmniejszenia zapasu złota, jakie się ostatniemi czasy okazało w Banku angielskim, a operacyami Wekerlego, niema najmniejszego związku. Ubytek złota tłómaczy się raczej operacyami rosyjskiego ministra finansów. Rozmiary i tendencye zakupna dewiz, przedsiębranego przez ministra Wekerlego, napotykają także na mylny sąd. Rozpoczęte w listopadzie i prowadzone od tej chwili kupno dewiz dosięgło ostatniemi czasy kwoty 45—47 milionów złr. Zakupno niedawno przerwano, aby nie wpłynęło szkodliwie na targ pieniężny. Nadto zapewnia ów telegram na podstawie informacyj z dobrego źródła, iż zakupna dewiz dokonano nie w Londynie, lecz przeważnie w miejscach takich, które pod względem stosunków finansowych ściślej są złączone z węgierskiemi operacyami pieniężnemi.

Essen 17 go kwietnia. W niektórych szybach ogłoszono bezrobocie, częścią z powodu odmownej odpowiedzi na żądania robotników, częścią zaś z powodu wypowiedzenia zajęcia pewnej liczbie robotników.

Geestemuende 17 kwietnia. Rzeczą jest pewną, że przyjdzie do wyboru ściślejszego między Bismarckiem a Schmalfeldem.

Geestemünde 17 kwietnia. Ogólny wynik wyboru jest następujący: Bismarck otrzymał 7557, Adloff 2619, Plate 3343 i Schmalfeld 3928 głosów. Nastąpi przeto wybór ściślejszy między Bismarckiem i Schmalfeldem.

Hamburg 17 kwietnia. *Hamburger Nachr.* zaprzeczają doniesieniu *Corriere di Napoli* o rozmowie Bismarcka we wszystkich szczegółach.

Amsterdam 17 kwietnia. Rząd zakazał urządzania wszelkich demonstracyj ulicznych w dniu 1 maja.

Paryż 17 kwietnia. (Testament ks. Napoleona). Ogłoszono testament ks. Napoleona, z którego najważniejsze ustępy brzmią:

„Uniwersalnym spadkobiercą moim ustanawiam młodszego syna mego Ludwika. Córka moje Letycya otrzymała już wszystko, co jej dać mogłem w czasie zawarcia jej małżeństwa z ks. Aostą.

Synowi memu starszemu Wiktorowi, który jest zdrajcą i buntownikiem, nie pozostawiam nic. Jego zachowanie się sprawiło mi głęboką boleść i niezadowolenie. Nie chcę, aby był na moim pogrzebie.

W szczególności pozostawiam synowi mojemu Ludwikowi wszystkie moje papiery, pamiątki rodzinne, broń, książki, statuy, biusty i t. d. Żonie mojej zapisuję trzy piękne przedmioty pamiątkowe, które sobie dowolnie wybrać może. Córce Letycyi pozostawiam medalionik św. Heleny, który był własnością ojca mego, tabakierkę i puhar od królowej Krystyny, wreszcie pugilares od mej matki.

Życzę sobie, aby syn mój Ludwik zatrzymał zamek Prangins lub inną posiadłość za granicami Francyi, aby módz tam przechować bezpiecznie moje papiery.

Żonie mojej Klotyldzie nie pozostawiam nic z mego majątku, bo ma ona rentę roczną 200,000 franków, zabezpieczoną w naszej intercyzie ślubnej, która ma znaczenie układu dyplomatycznego. Przeprowadzenie tego układu będzie rzeczą króla włoskiego albo francuskiego. Zresztą z żoną żyjemy w rozłączeniu, spowodowanem jej wyłączną wolą, jak tego dowodzi zawarta między nami ugoda. Ona użytkowała zawsze dla siebie większą część renty rocznej 100,000 franków, którą nam król włoski pozostawił był do dyspozycyi. Nie chciałem nigdy robić użytku z przysługującego mi prawa i zmuszać żonę do wspólnego ze mną pożycia, którego ona nie chciała z czysto politycznych pobudek. Świadczy o tem ugoda między nami zawarta, a przez nią własnoręcznie podpisana.

Zapisując cały mój majątek synowi Ludwikowi, mam nadzieję, że żona moja nie będzie przeszkadzała wykonaniu testamentu; uważam ją za zbyt dobrą matkę, iżby miała występować przeciw synowi swemu Ludwikowi. Odwołuję się do rozsądku, lojalności, dobrej wiary i serca mej żony i proszę, żeby szanowała rozporządzenie ostatniej mojej woli. Zresztą majątek jej jest zawsze jeszcze znaczniejszy od majątku syna mego Ludwika. Majątek mój, pochodzący wyłącznie z oszczędności, jest bardzo skromny, bo nigdy nie wyzyskiwałem dla pomnożenia go stanowiska mego za cesarstwa, a uszczupliły go znacznie ofiary, które czyniłem od r. 1870 na rzecz naszej sprawy i mojej rodziny.

Synowi memu Ludwikowi pozostawiam wszystkie bez wyjątku papiery; egzekutorowie testamentu mają je uporządkować i wszystkie dokumenta o charakterze prywatnym mają być trzymane w tajemnicy; wszystkie dokumenta, mające znaczenie historyczne lub biograficzne, winny być wydane synowi memu Ludwikowi. Papiery mają być starannie segregowane, ale ile możności bez dokładniejszego wnikania w ich treść. Jeśli Fryderyk Masson i Adalbert Philis zechcą pisać moje pamiętniki, niech im syn mój Ludwik zadanie ułatwi i do niego ich zachęci. Wiele współczesnych historycznych momentów znajdzie tam wyjaśnienie.

Siostrze mej Matyldzie zapisuję mój portret i dziękuję jej za miłość okazywaną synowi mojemu Ludwikowi.“

Książę wyznacza dalej upominki, przeznaczone dla Massona, Philisa, Cottina, bar. Bruneta, notaryusza Audeoud, Ernesta i Henryka Adelon i Wiktora Duruy; ostatniemu dziękuje książę za wychowanie synów — a dalej pisze: „Dlaczego starszy z nich tak źle się poprowadził? dlaczego tak źle zużytkował moje dobre nauki?“

Dla służby pozostawił książę wiele podarunków. Miastu Ajaccio zapisał książę kilka obrazów i sumę 15 000 franków, przyczem zauważył: „Mimo niewdzięczności wielu mieszkańców Ajaccio, chciałbym jednak pozostawić miastu temu, kolebce mej rodziny, dowód mego przywiązania. Pamiętam tylko o tych współobywatelach, którzy pozostali wiernymi mnie i wielkiej sprawie, której broniłem.“

Zakończenie testamentu brzmi: „Chcę być pochowanym w Paryżu, w pałacu Inwalidów, w miejscu, które na to przygotowałem, naprzeciw grobowca ojca mego, którego najbardziej kochałem i który mi był najlepszym przyjacielem. Gdyby spełnienie tego życzenia było niemożebnem, chcę być pogrzebanym na Korsyce i to albo na wyspach Sanguinaires, lub też na wstępie do zatoki Ajaccia. Grobowiec mój ma być skromnym: piramida z korsykańskiego granitu, zwrócona ku morzu. Grób ma być wydrążony w skale. Ten grobowiec, do koła którego huczeć będą wichry i szumieć fale, będzie symbolem mego życia, pełnego niepokoju i cierpienia. Pogrzeb mój również winien być skromnym. Obecne na nim mają być oboje dzieci moje Letycya i Ludwik, moja rodzina, kilku krewnych i przyjaciół. Zakazuję synowi memu Wiktorowi, aby był na moim pogrzebie.

Synowi Ludwikowi zlecam, aby pozostał wiernym moim przekonaniom politycznym i religijnym. Są one wierną tradycyą mego stryja Napoleona I. Ufam, że Ludwik będzie reprezentantem sprawy napoleońskiej. Jego politycznym celem powinna być: organizacya francuskiej demokracyi. Niech nim powoduje głęboka i stała miłość dla ludu, a przedewszystkiem dla tych, co cierpią. Niech kierują nim postęp wiedzy i wielkie prawa humanitarne. Niech szanuje uczucia religijne, a sam będzie toleranckim i światłym. Przedewszystkiem niech będzie Francuzem i patryotą. Błogosławię to moje drogie dziecko; mam nadzieję, że będzie godnym swego nazwiska. — Prangins 25 grudnia 1889 r. podp. *Napoleon*.“

Genewa 17go kwietnia. Powątpiewają tutaj w poinformowanych sferach o autentyczności ogłoszonej przez *Figaro* treści testamentu ks. Hieronima Napoleona.

Rzym 17 kwietnia. Cesarzowa austryacka opuściła Salerno na pokładzie jachtu „Miramar.“

Rzym 17-go kwietnia. Senat obradował nad przedłużeniem terminu wypowiedzenia traktatu handlowego austryacko-włoskiego o rok jeden. Minister skarbu bronił traktatu handlowego austryacko-włoskiego z r. 1887. W czasie rozpraw nad przyczynami zwiększenia się dowozu do Włoch, omawia Luzzatti system włoskiego długu państwowego, odpiera energicznie podsuwany mu przez pewne czynniki giełdowe, spekulujące na zniżce kursów, plan zaciągnięcia półmiliardowej pożyczki i potępia działalność tych czynników. (Żywe oklaski). Dalszy ciąg obrad dziś.

Rzym 17 kwietnia. W Izbie deputowanych odpowiedział Rudini na interpelacye Marinuzziego i Lucchiniego względem zajść w Nowym Orleanie. Na podstawie not zawiadomił on o znanym stanie rzeczy i wyraził nadzieję, że sprawa ta załatwioną zostanie pomyślnie i zgodnie z prawami Włoch, które są także prawami wszystkich ucywilizowanych rządów, gdyż pod tym względem wszystkie rządy z Włochami się solidaryzują. Gdyby pomyślne załatwienie rzeczy nie dało się osiągnąć, nie wynikłyby z tego wprawdzie żadne wielkie zawikłania, ale musiałby (Rudini) wówczas mocno ubolewać nad Stanami Zjednoczonemi, które przecież w cywilizacyi są daleko posuniętemi, gdyby one postąpiły wbrew tak powszechnie w Europie przyjętym i tak ściśle przestrzeganym zasadom prawa i sprawiedliwości. (Oklaski). Marinuzzi i Lucchini aprobują stanowisko rządu i oświadczają, że są z odpowiedzi zadowoleni.

Rzym 17 kwietnia. Z rozdzielonej deputowanym księgi zielonej o Afryce wynika, że Menelik oświadczył, iż tłumaczenie 17 artykułu traktatu było mylnem i stawiał trudności w oznaczeniu granicy włoskiej. W końcu podpisali Menelik i Antonelli ugodę, w myśl której artykuł 17 ma pozostać w obu tekstach niezmienionym, ale Menelik dodał później w artykule tym słowo, które wyrażało, że artykuł 17 niema mieć żadnego znaczenia, poczem Antonelli podarł ugodę i odjechał. Sprawozdanie Antonellego z dnia 14 listopada 1890 r. stwierdza, że uwydatniły się zabiegi ajentów francuskich w otoczeniu Menelika. Późniejsze pismo Antonellego zawiera doniesienie Makonnena, że Francya ofiarowała Menelikowi 40,000 karabinów.

Petersburg 17 kwietnia. Wczoraj o godzinie 2 po południu przywieziono tu zwłoki w. księżnej Olgi Fedorówny. Car wyjechał na spotkanie do stacyi Tosny. Na dworcu w Petersburgu znajdowali się w chwili nadejścia pociągu: carowa, wielcy książęta, duchowieństwo i dygnitarze dworscy. Wspaniały pochód żałobny wyruszył ku cerkwi św. Piotra i Pawła. Car szedł piechotą, carowa jechała powozem. Na ulicach zebrała się bardzo liczna publiczność.

Rangun 17 kwietnia. Według doniesienia biura Reutera, starł się Presgrave przedwczoraj z Manipurczykami, których pobił i ścigał. Manipurczycy stracili 50 ludzi; Anglicy nie ponieśli żadnej straty.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wdowy po malarzu J. X. Hruziku złożył Dr J. D. 10 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 55	Anglobanki	161 60
Renta austryac. srebrna „	92 55	Uniony	238 25
Renta austryac. 4% złota	111 15	Bankvereiny	114 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	217 70
Akcye Ban. Aus.-W.	989 —	„ kol. Kar. Lud.	213 37
„ kredytowe	300 25	„ „ lwowsko-czerniow.	245 50
Londyn	116 45	„ „ połudn.	116 25
Napoleony	9 24½	Elbethale	220 —
Dukaty	5 51	Nordbahny	2785
Marki	57 10	Staatsbahny	249 —
5% Renta węg. pap.	101 45	Alpiny	96 10
4% „ „ złota	105 35	Akcye tytoniowe	159 25
Losy prem. węg.	137 50	Ruble	137 75
Losy tureckie	36 —		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 17 kwietnia.

Banknoty austr.	174 95	4% Listy likw. pol.	72 25
Krótki Wiedeń	174 70	Akc. kol. Kar. Lud.	93 70
Banknoty ros.	240 40	„ austr. kred.	164 12
5% Listy zast. pols.	74 75	Ultimo Ruble	240 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 —	138 —
Marki niemieckie	56 90	57 30
20-to frankówka ważna	9 20	9 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	214 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 45	92 65
4 2/10% „ srebrna	92 45	92 65
4% Renta złota	111 —	111 20
5% „ papier. nieopodatkow.	101 65	101 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 50	149 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 75	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 45	101 65
4% „ „ złota	105 25	105 45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 10	93 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	161 60	162 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 25	300 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 75	344 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	218 25	218 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	989 —	991 —
Unionbank . 200 „	237 75	238 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 25	114 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 —	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 25	213 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 75	179 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 75	245 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	248 25	248 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	117 25	117 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 80	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	102 20
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 10	114 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 20	101 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 60	93 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 25	151 25
„ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 40	102 20
„ Nordost. . 300 „ „	101 30	102 —
„ „ złotem 200 „ „	117 —	117 80
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	148 50
„ Węgierskie . „ 100	137 50	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	36 —	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . „ 100	187 25	188 25
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 50	59 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 90	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 60
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 23	9 24
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 63	11 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 07	57 15
Rubel papierowy za 100 rubli	137 50	138 —

Lwów 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 70	101 40
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 20	98 90
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 80	101 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 45	99 15

Warszawa 16 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 90
„ „ „ „ V	100 10	100 40
4% „ likwidacyjne	97 20	97 50
5% „ warszawskie ser. I	101 —	101 50
„ „ „ „ III	100 —	100 30
„ „ „ „ IV	99 80	100 15

[1001-2-2]

Za duszę ś. p.
TERESY z Ks. SUŁKOWSKICH
hr. Wodzickiej
odprawi się
jako w drugą rocznicę zgonu
Msza święta
w kościele św. Barbary
w sobotę dnia 18 kwietnia b. r.
o godz. 10 zrana.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszedł z druku:
Na pamiątkę stuletniej rocznicy konstytucyi 3-go Maja, Polonez ułożony na fortepian przez Adama Wrońskiego. Cena **60** ct., z przesyłką pocztową **65** c. (981-1-3)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
posiada na składzie:
następujące dzieła, odnoszące się do czasów Sejmu konstytucyjnego i ustanowienia konstytucyi

3 Maja 1791 r.

Czacki Michał. Wspomnienia z lat 1788 do 1792 Str. 142. Cena 1 złr.
Czasy Stanisława Augusta przez jednego z posłów Sejmu Wielkiego. 309 str. Cena 1 złr. 50 ct.
Koźmiana Kajetana Pamiętniki, od r. 1780 do r. 1815, 2 tomy. Str. 345 i 440. Cena 5 złr. 40 ct.
Lelewel Joachim. Porównanie trzech konstytucyj 1791, 1807 i 1815. Str. 108. Cena 50 ct.
Wegner Leon. Dzieje dnia 3 i 5 Maja 1791 roku. Str. 410. Cena 2 złr. (976-1-5)

Dom z dwoma frontami, w dobrym stanie, z ogródkiem, w **BOCHNI** przy ulicy Solonej górze, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela **M. Ł.** przy ulicy Kowalskiej w Bochni pod Nr. 780. (1003-1-3)

Dzierżawa folwarku w Libiążu
od 1go lipca b. r. 190 morgów roli i 22 morgów łąk. Bliższa wiadomość w **Administracyi Bobrek, ostat. poczta Oświęcim.** (1002-1-3)

Mieszkanie letnie
do wynajęcia w Przyborowie koło Słotwiny.
2 lub 3 pokoje, zupełnie umeblowane, z wiktem, na żyzenie może i kuchnia być oddaną.
Użycie 2 ogrodów owocowych.
Bliższej wiadomości udziela p. **M. Salb w Krakowie** przy ulicy Wolskiej pod Nr. 14. (971-2 3)

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**
eliksir wzmacniaj. nerwy
szczególniej w **osłabieniu, biciu serca, uczuciu bojaźni, duszności, bezsenności,** nerwowem rozdrażnieniu itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem", we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-9 31)

Schutz-Marke.

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny
miód różany
w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.
Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie.**
Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy **miód do żywienia pszczół** i **miód gładki** w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej; również **wosk** dla aptekarzy i fabryk świec. (435-5-26)

NAKŁADEM
Księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo broszurka p. t.:
O zbawiennych skutkach częstéj spowiedzi świętéj
przez (980-2-6)
W. O. **SAINT-OMER,** Redemptorzystę.
Z upoważnienia autora przełożyła
M. O. S.
Cena egzemplarza **10 centów.**

Spółka Wydawnicza Polska
w Krakowie
Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.
Zgromadzenie Ogólne Spółki odbędzie się d. **2 maja b. r.,** o godzinie 5-ej po południu, w sali Towarzystwa Rolniczego przy ulicy Karmelickiej.
O łaskawe przybycie uprasza każdego z PP. Członków (982)
ZARZĄD SPÓŁKI:
St. Tarnowski. K. Scipio.

J. R. GONIAKOWSKI,
MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie,
przyjmuje wszelkie zamówienia na
Suknie, Amazonki, Okrycia, Płaszcze i Żakiety,
wykonywując je **jaknajstaranniej,** w **najkrótszym czasie** oraz po **cenach bardzo umiarkowanych.** (983-1 25)
Płaszcze i Żakiety
odrabiane bywają przez
zdolnych krawców męskich.

Piękny wazon
wielkiej rzadkości, z porcelany staro wiedeńskiej, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w Handlu p. *Rajala* w Krakowie, Rynek gł., linia A—B. (994-2-3)

Poszukuje się zdolnego korespondenta
dla języka **polskiego** i **niemieckiego.** — Znajomość języka rosyjskiego jest pożądaną. — Posada natychmiast wolna. — Pensya 2000 marek rocznie. — Najlepsze polecenia żądane. (995-2-2)
Oferty pod **H. 3376** przyjmuje Biuro ogłoszeń pod firmą **Wilh. Scheller, Bremen.**

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kafee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-16 50)

KĄPIELE MUŁOWE
PISZCZANY (Pöstyen)
w *Węgrzech.* (936-2-3)
Rozpoczęcie pory 1 maja. Przeciw **gośccowi, reumatyzmowi, chorobom stawów, skrzywieniom tychże, zołzom, zapaleniom kości, chorobom następnym po złamaniu kości i skrzywieniu, newralgiom,** szczeg. **ischias.** Oprócz leczenia **mięsienie, gimnastyka lecznicza i elektryczność.** Wyjaśnień o tutejszych stosunkach, kuracyi kąpielowej, mieszkaniach itd. udziela radca zdrowotny i lekarz kąpielowy **Dr Fodor** w **Piszczanach.**

Stary Koniak
destylowany z wina własnej uprawy dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 6 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(2483-57-)

---

posiada podwójnie tyle pożywczych składników jak ryż, może być użytym do rosołu, potraw mlecznych i mącznych, jarzyn itp., uznany jako najlepszy, najzdrowszy i najtańszy środek pożywczy, jest do nabycia niemal we wszystkich handlach korzeni i handlach mąki. (213-10-10)
Książka kucharska darmo i opłatnie.
Brüder Hirschfeld & Comp.,
k. k. priv. Zea-, Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.
Wien, II.

---

50 ct. ☛ **Ciągnienie już dnia 17 maja 1891 r.** ☚
Tryesteńskie losy Seehospiz.
☛ Głów. wygr. **1000 dukatów** wartości, ☚
1600 wygranych. (984-1-12)
Do nabycia u A. HOLZERA w Krakowie.

THE PATENT „DARNING WEAVER"
przyrząd do cérowania,

Górne haczyki są ruchome i tkają przez ciągłe obracanie samodzielnie.

zbadany i polecony przez wied. Towarzystwo zarobku kobiet i wied. Towarzystwo gospodyń domu, w użyciu w szkołach żeńskich w Wiedniu jako środek naukowy.
Każdą robotę do cérowania, czy pończochy, płótno i. t. p. więcéj lub mniéj uszkodzoną, wykonywa nasz przyrząd przez każde dziecko szybko i bardzo równo, jak nową robotę. Cena z opisem użycia i robotą na próbę 2 złr., opłatnie 2 złr. 25 ct. Do nabycia u G. Schuberta, jen. zastępcy dla Europy Pat. „Darning Weaver" Towarzystwa przyrz. do cérowania, w **Wiedniu, III., Kegelgasse Nr. 4.**
Polecenia.
Pani **Maria Pfinkowa,** rynek 17, we Lwowie 24 Kwietnia 1890 r. Z wyniku robót do cérowania na Pańskim małym przyrządzie jestem tak zadowoloną, że czuję się spowodowaną donieść Panu o tem. Przyrząd ten z **własnego doświadczenia** polecać będę wszystkim moim znajomym.
Pani **Józefa Ulenicka,** ulica Lipowa 2, we Lwowie. Wskutek polecenia p. Kriegshaberowéj, u któréj widziałam Pański przyrząd do cérowania w ruchu, proszę o przysłanie jednéj sztuki.
Pani **Marya Gregorowiczowa,** we Lwowie 31 stycznia 1890. Robota Pańskim przyrządem do cérowania jest bardzo przyjemną i nadzwyczaj regularną, czego wolną ręką bezwzględnie niemożna wykonać.
Pani radczyni **Marya Teresa Prexell** we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 26. Pański przyrząd do cérowania jest znakomitym, a wkrótce zarówno jak maszyna do szycia stanie się w każdem gospodarstwie domowem niezbędnym. (1007-1-)

Rękawiczki glansowne duńskie,
DAMSKIE i MĘSKIE,
w najlepszym gatunku (z fabryki **J. E. Zachariasa**)
poleca HANDEL
EUG. SMIDOWICZA
w Krakowie, Sukiennice Nr. 29. [880 5 6]

1891 r. wyrób galicyjski. ☛ **Baczność!** ☚ **1891 r. wyrób galicyjski.**
Wyrób galicyjski.
JÓZEF KÖHLER, fabryka storów i żaluzyj
w ***KORCZYNIE*** koło ***KROSNA,***
poleca wszystkim pp. Budowniczym, Budującym i Szanownej Publiczności drewniane story i żaluzye zupełnie gotowe do zawieszania w oknach.
Story od 80 centów do 3 złr. za metr □.
Żaluzye od złr. 3·20 do 5·50 za metr □.
Jako **nowość** poleca ☛ **ścienne dywany** ☚ sporządzone misternie na drewnianych pręcikach, których okiem niemożna dojrzeć. Są one bardzo praktyczne do sypialnych pokoi.
Dywan szer. 60 cm., dług. 130 cm. po złr. 2, 2·50, 3 i 4 złr.
„ „ 85 „ „ 200 „ „ „ 3, 3·50, 4·50 i 6 „
Łaskawe zamówienia starannie i odwrotnie będą wykonane.
Moi zastępcy są upoważnieni do zażądania 10% zadatku, uprasza się jednak Szanownych PP. Kupujących, ażeby dokładnie uważali na to, czy na kwicie zamówienia zapisaną została właściwa odebrana kwota, następnie zaś, ażeby kontrakwit do mnie przez zastępców odsyłany, był przez nich własnoręcznie podpisanym. W ten sposób tylko można uniknąć możliwych nieporozumień.
☛ **Cenniki i próbki darmo i opłatnie.** ☚
Poszukiwani zawsze zastępcy pod korzystnemi warunkami. (961 4-45)
Wyrób galicyjski.
Nowość. — Wyrób galicyjski. Nowość. — Wyrób galicyjski.

Skład paryskich gumowych szczególności,
prawdziwe francuskie wyroby, OPASKI PRZEPUKLINOWE ze sprężynami lub bez nich, najlepszej konstrukcyi, od 3 do 6 złr. za sztukę; **szelki, bielizna gumowa,** biała i kolorowa w najlepszym gatunku; angielskie kalosze. Bardzo wielki wybór **gumowych bawidełek,** lalek różnej wielkości ślicznie wykonanych; **prawdziwych francuskich wyrobów,** tudzież wszelkich **chirurgicznych przyborów do pielęgnowania chorych.** Rozsyłka przez podpisaną **protokółowaną w sądzie handlowym firmę** (761 3-)
Steinbuch & Medek
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, nur im Bazar rechts, Th. 26,
Eingang vis-à vis der Bodega Th. 26.

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców, jakie jeszcze nie były, nieopłacone i tylko na **kaucyą 20 złr.,** która po uskutecznionych zamówieniach będzie z rachunku potrąconą. [431-17-24]
Materye na ubrania.
Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard** i **stoliki** do kart, **pakłaki,** także nieprzemakalne, dla **myśliwych, materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany, towar sukienny,** a nie tanie **łachy** polecane ze wszystkich stron i nie wartające **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy
JOH. STIKAROFSKY w Bernie,
największy skład sukna Austryi-Węgier.
Łatwo zrozumieć, że w moim stałym składzie ½ **miliona** złr. w. a. i **bardzo rozległym** handlu zostaje wiele **resztek**; każdy więc **rozumny** człowiek pojmie, że z takich małych **resztek i odcinków niemożna posyłać próbek,** gdyż przy kilkuset **zamówieniach prób** wkrótce niczby nie zostało. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli firmy sukiennicze ogłaszają próbki **resztek i odcinków:** w takim razie są to **odcinki prób** ze **sztuk,** a nie **resztek** — zamiary takiego postępowania są więc zrozumiałe. **Resztki** nieodpowiednie będą wymienione lub zwraca się za nie **pieniądze.** Przy zamówieniu resztek trzeba podać kolor, długość i cenę. **Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie.** Korespondencya w języku niemieckim, węgier., czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
A. Legrand aîné
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.
Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (604-6-17)

NA MIESIĄC MAJ!
Księgarnia Kubaczki i Langa w Biały
poleca:
Cześć Maryi na każdy czas, osobliwie w miesiącu Maju (364 str. z licznemi obrazkami).
Egz. brosz. 48 ct., opraw. 80 ct., z przesyłką 10 ct. więcej. **Kto zamówi 5 egz. brosz., otrzyma 6ty egz. bezpłatnie!** (910-4-6)

Agronom z 8-letnią praktyką, z tych pierwsze 4 lata w Księstwie Poznańskiem, obecnie 3ci rok zarządzający trzema folwarkami, posiadający chlubne świadectwa, mogący się na prywatne polecenie odwołać, poszukuje od 1go lipca 1891 r. odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty pod adresem: **K. R.** poste rest. **Zaleszany.** (992 2-2)

Wypuściwszy majątek mój w Królestwie w dzierżawę, zmuszony do tego względami rodzinnemi, a nie chcąc pędzić życia bezczynnego, pragnę objąć
zarząd większego majątku w Galicyi.
Odbywszy studya techniczne w Niemczech oraz praktykę bankową, zarządzałem własnemi majątkami w Galicyi i Królestwie przez 11 lat. Na żądanie powołać się mogę na świadectwo poważanych ludzi. — Oferty proszę adresować: **„O. 333"** poste rest. **Kraków.** (921-3-3)

Sadzonki i nasiona leśne
starannie opakow., rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** **Nasiona** sosny złr. 1·35, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ klgr. **Sadzonki** sosny 1-rocz. 50 ct.; świerka 2, 3 i 4-let. złr. 1, 1·50 i 2; modrzewia 2, 3 i 4-letn. złr. 2, 2·50 i 3; 4 letn. olszyny i brzeziny po 4 złr. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letn. dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 złr. **za 100 sztuk.** (582-19-20)

Poszukuje się:
Ekonoma ze studyami agronomicznemi i praktycznie wykształconego;
Urzędnika kancelaryjnego (kawalera), posiadającego znajomość prowadzenia rachunkowości, uzdolnionego do prowadzenia korespondencyi w niemieckim języku — z pismem kaligraficznem.
Kompetenci zechcą nadesłać własnoręczne odpisy świadectw i kwalifikacyi, nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. (969-2-3)
Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Zatorze.**

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca:
Moje leczenie wodą, napisał ***Ks. Sebastyan Kneipp,*** przetłumaczył *J. A. Łukaszkiewicz.* Cena broszur. 1 złr. 56 ct., opraw. 1 złr. 92 ct.
Tak żyć potrzeba, wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, napisał ***Ks. Sebastyan Kneipp,*** przetłumaczył *J. A. Łukaszkiewicz.* Cena broszur. 1 złr. 52 ct., opraw. 1 złr. 92 ct.
O Konstytucyi 3go Maja w setną rocznicę jej nadania, napisał *Dr Ludwik Finkel.* Cena 20 ct. (966-2-3)

Potrzebny ogrodnik
do szczepienia kilku tysięcy drzew. Zgłosić się do **Zarządu Ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** (964-3-3)

Rządca gospodarczy,
kawaler, z 14-letnią praktyką, zdolny do samodzielnego zarządu, chlubnie polecony jako nadzyyczaj pilny, uczciwy i dobry agronom, zaopatrzony w jak najlepsze świadectwa, obecnie zatrudniony w Zachodnich Prusach w gospodarstwie bardzo wzorowem, poszukuje od 1go lipca r. b. posady w Galicyi.
Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod adresem: **Wojtkowski Skarpa per Sępolno Zempelburg Reg. Bez. Marienwerder Wst-Preus.** (920-3-3)

Poszukuje się bony
mówiącej biegle po polsku i po francusku, do dwojga dzieci 6 i 7-letnich. Bliższa wiadomość pod adresem: **Hr. L. Neutitschein, Morawa poste restante.** (968-2-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 38)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

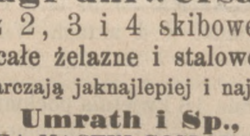

Pługi uniwersalne
tudzież 2, 3 i 4 skibowe pługi, całe żelazne i stalowe,
dostarczają jaknajlepiej i najtaniej
Umrath i Sp.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w **Pradze-Bubna.**
☛ Katalogi na żądanie darmo. ☚
Znakomite świadectwa są do przejrzenia.
Skład we Lwowie [716-5-7]
przy ulicy Grodeckiej pod L. 61.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie
pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze. Niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi więc wszystkich katolików o dobroczynne datki na wybudowanie „kościoła ś. Piusa". Gmina „ś. Piusa" jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami! [806-11-25]
Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa w Berlinie, Pallisadenstrasse 63.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [774-29-104] **L. Speiser.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
0·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·08 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-104]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*